

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 30 (1235)

Rok XXV

Najcieplejsze Miejsce Na Ziemi
z legendą polskiego hip-hopu



STRONA 15

FARMA FOTOWOLTAICZNA I BIOGAZOWNIA w Lubomi

W gminie odbędzie się
REFERENDUM



WIĘCEJ CZYTAJ NA STRONIE 3

Na wniosek wójta Czesława Burka, radni usunęli z porządku obrad projekt uchwały w sprawie zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Protestujący złożyli wniosek o przeprowadzenie referendum. O zmianach zadecydują zatem mieszkańcy.

Martwe sarny w Bełsznicy. Czy to był atak wilka?



STRONA 11

Jubileusz OSP Lubomia. 120 lat służby.



STRONA 16

Tragedia w Olzie. Zginął 18-latek



STRONA 2



PGG kończy współpracę z firmą MARBUD na hałdzie Szarlota

STRONA 16

Na wstępie



Fryderyk Kamczyk
Dziennikarz
Nowin
Wodzisławskich

W Lubomi odbędzie się referendum

Część mieszkańców Lubomi protestuje przeciwko zmianom w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Rada gminy miała podjąć uchwałę na ostatniej sesji, jednak na prośbę wójta został zmieniony porządek obrad. Na sesji obecni byli także mieszkańcy Lubomi protestujący przeciwko zmianom, które dają możliwość powstania takiej farmy i biogazowni. Usunięcie punktu z porządku obrad ma związek z wnioskiem o referendum, który został złożony w urzędzie gminy 16 lipca przez protestujących mieszkańców. Temat ten wielokrotnie był poruszany na łamach Nowin Wodzisławskich. Czekamy na dalszy rozwój wydarzeń. Teraz inicjatorzy referendum muszą zebrać podpisy aby mogło się odbyć. Mają na to 60 dni od złożenia wniosku. Następnie rada podejmie uchwałę w sprawie referendum. Aby referendum było ważne, musi w nim wziąć udział 30 procent uprawnionych czyli około 1800 mieszkańców. Ponadto w dzisiejszym numerze informujemy o tragicznym wydarzeniu na kąpielisku w Olzie, gdzie śmierć poniósł 18-letni mężczyzna, piszemy też o wypadku w Rydułtowach z udziałem 16-letniego rowerzysty, który miał 1,5 promila alkoholu. Jest też relacja z jubileuszem OSP Lubomia i wiele innych materiałów przygotowanych przez naszych dziennikarzy. Zachęcamy do lektury!

TRAGEDIA W OLZIE

18-latek utopił się na jednym z kąpielisk

Po dwóch godzinach akcji, nurkowie wydobyli w wody ciało 18-latka. Młody mężczyzna odpoczywał na jednym z kąpielisk. Kiedy pływał, nagle zniknął pod powierzchnią wody. Niestety, nie udało się go uratować.

Zgłoszenie o zdarzeniu na terenie strzeżonego kąpieliska dotarło do wodzisławskich policjantów w sobotę (20.07.) przed 11:00. Na teren zbiornika wodnego w Olzie natychmiast wysłano mundurowych i strażaków - z JRG Wodzisław Śląski, OSP Olza, OSP Lubomia oraz dwie specjalistyczne grupy z Kędzierzyna-Koźla i Bytomia.

Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy pracujących na miejscu, do

zdarzenia doszło na terenie strzeżonego kąpieliska. 18-latek, razem z 16-letnim kolegą, pływał w strefie dla umiających pływać. Nagle jednak zniknął pod lustrem wody. Jego młodszy kolega dopłynął na brzeg, by po-

■ Policjanci będą wyjaśniać okoliczności zdarzenia. FOT. POLICJA ŚLĄSKA



wiadomić ratowników. Natychmiast wszczęto poszukiwania. W akcję włączyli się strażacy i nurkowie, którzy przed 13:00, wydobyli na brzeg ciało młodego mężczyzny, mieszkańca województwa małopolskiego.

Jak przekazała nam oficer prasowa wodzisławskiej policji, asp. sztab. Małgorzata Koniarska, na miejscu trwają czynności procesowe pod nadzorem prokuratora.

To już siódma osoba na Śląsku, która straciła życie podczas wakacyjnego wypoczynku nad wodą. Policja apeluje o rozwagę podczas kąpieli wodnych. - Zwracajmy też uwagę na innych kąpiących się - ktoś może potrzebować naszej pomocy - podkreślają mundurowi.

sqx, FK

Pijany 16-latek przewrócił się na rowerze. Śmigłowiec LPR zabrał go do szpitala

RYDUŁTOWY Do zdarzenia doszło w piątek (19.07.) około 20:00 w Rydułtowach. Poszkodowany 16-latek został zabrany do szpitala śmi-

głowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Do zdarzenia doszło w Rydułtowach na ulicy Ofiar Terroru, w piątek (19.07.) około 19:50, w okolicach starej poczty. Jak przekazała nam oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska, policjanci na miejscu wstępnie ustalili, że 16-letni rowerzysta z nieustalonych przyczyn przewrócił się na jezdnię.

– Okazało się, że był nietrzeźwy, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu – dodaje rzecznik. 16-latek został przetransportowany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane przez wodzisławską policję. Nietrzeźwy odpowie za swoje zachowanie przed sądem rodzinnym.

sqx



■ 16-latek miał w organizmie 1,5 promila alkoholu. Po upadku z roweru, odniósł obrażenia, został przetransportowany do szpitala śmigłowcem. FOT. Z. HARAZIM

REKLAMA

TARTAK CNC
WYBÓR WYFINCJE

EUROCLAS

U NAS ZNAJDZIESZ:
DESKI TARASOWE
W PROMOCYJNYCH CENACH:

- BANGKIRA
- ŚWIERK
- KOMPOZYT
- MODRZEW SYBERYJSKI
- ELEMENTY KONSTRUKCJI
- ŁĄCZNIKI • WKRĘTY
- FARB

PROMOCJA

Zaczynasz budowę tarasu, ODWIEDZ NAS!

ul. Nowa 28a 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, euroclas@wb.pl

OGŁOSZENIE

Powiatowy Zakład Zarządzania Nieruchomościami

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity Dz. U. z 2023r. poz. 344 z późn. zm./

informuje, że został wywieszony w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bogumińskiej 2 i w siedzibie PZZN w Wodzisławiu Śląskim przy ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 41 oraz na stronach internetowych (<http://www.powiatwodzislawski.pl>, <http://bip.powiatwodzislawski.pl>, <http://pzzn.bip.powiatwodzislawski.pl>) wykaz na okres 21 dni.

Wodzisław Śląski, dnia 23.07.2024r.

FARMA FOTOWOLTAICZNA I BIOGAZOWNIA W LUBOMI

W gminie odbędzie się referendum

18 lipca odbyła się sesja rady gminy, podczas której radni mieli przyjąć uchwałę w sprawie zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Zmiana ta pozwalałaby na zainstalowanie paneli fotowoltaicznych na prywatnych działkach, a temu sprzeciwia się część mieszkańców.

Na początku sesji przewodnicząca rady gminy, Maria Franiczek, zaznaczyła, że porządek obrad sesji obejmuje osiem punktów. Jednak wójt Czesław Burek złożył wniosek o zmianę tego porządku. Wniosek dotyczył uchylenia i wykreślenia projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Radni przegłosowali i przyjęli go jednogłośnie, dokonując usunięcia punktu z porządku obrad. Sprawa powstania farmy fotowoltaicznej na ponad 100 hektarach od początku budzi ogromne emocje i sprzeciw wielu mieszkańców. Wielokrotnie pisaliśmy o tym na portalu Nowiny.pl oraz w Nowinach Wodzisławskich. Usunięcie punktu z porządku obrad ma związek z wnioskiem o referendum, który został złożony w urzędzie gminy 16 lipca przez protestujących mieszkańców.

Po głosowaniu nad zmianą porządku obrad głos zabrał wójt, który uzasadnił swój wniosek i odniósł się do całej sytuacji, w tym do protestu mieszkańców i wyników referendum. Burek zwrócił uwagę na swoją działalność w samorządzie i ostatnie wygrane wybory samorządowe. Stwierdził, że nie wystraszył się i dlatego złożył wniosek, ale nastąpiły pewne fakty prawne, które skłoniły go do takiej decyzji. Wójt mówił, że jest 10 radnych, którzy popierają ten projekt. Stwierdził, że dwóch radnych chociaż będzie głosować przeciw, to jednak są zwolennikami koncepcji, ale jedna z radnych boi się linczu, a drugi radny

■ W sesji rady gminy uczestniczyli też mieszkańcy protestujący przeciwko planom w miejscowym planie zagospodarowania.
FOT.FRYDERYK KAMCZYK



obawia się utraty pracy. To stwierdzenie wywołało śmiech wśród osób protestujących, którzy byli obecni na sali. - Tak żeście państwo do tego doprowadzili. Proszę mi nie przeszkadzać, chcecie robić wiec, to róbcie. Natomiast ja tu mówię prawdę i tylko prawdę będę mówił - stwierdził wójt.

Wójt: Ja nie będę umierał ani za biogazownię, ani za fotowoltaikę

Następnie wójt przeczytał pismo grupy inicjatywnej o zamiarze przeprowadzenia referendum.

- Instytucję referendum bardzo szanuję, nie tylko jako prawnik, ale i samorządowiec. Jest to instytucja, o której wspomina Konstytucja i ustawa o referendum lokalnym. To jest wyrażenie woli ludzi w głosowaniu tajnym - mówił Burek, zaznaczając, że nikt nie zmusił go, aby złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad punktu dot. zmian w MPZP. - Suwerenem są ludzie, mieszkańcy mający prawo wyborcze i państwo będziecie głosować. Wójt nie jest jakimś niewolnikiem swojej koncepcji. Jeżeli ludzie chcą wyrazić swoje zdanie, to ja tej woli ludu wysłucham i zrobię tak, jak ten lud chce - zaznaczył.

- Jeżeli referendum będzie ważne, będzie większość "za", oczywiście wójt nie będzie się zajmował fotowoltaiką ani biogazownią. Ale wójt musi uzasadnić, dlaczego takie działania podjął - mówił Burek, dodając, że różne gminy mają różne możliwości (typu sklepy przemysłowe, wiatraki czy Eko-Okna). - Ja nie będę umierał ani za biogazownię, ani za fotowoltaikę. Jeżeli chcecie odebrać te możliwości rozwojowe gminie, to proszę bardzo - stwierdził.

Burek stwierdził, że rozważał różne koncepcje i nie można zainstalować fotowoltaiki w Bukowie, gdzie jest obszar Natura 2000 oraz na hałdzie w Bukowie w związku z niestabilnością podłoża. Nie można też wykonać tej inwestycji na gruntach III klasy.

Wójt mówił o hejcie i proteście. Przedstawił również zarzuty w stosunku do pewnej części protestu i używania jego słów, które były wyciągnięte z kontekstu. Odniósł się do podejrzeń o łapówki. Odniósł się również do metod, jakie stosuje komitet.

Stwierdził jednak, że nie boi się tłumu. Pod koniec wystąpienia na prośbę wójta odtworzono utwór Czesława Niemena pt. Dziwny jest ten świat.

Protestujących wójt nie przekonał

Po wystąpieniu wójta głos zabrała radna Monika Patas-Czajka, która również odczytała pismo w sprawie uchwały w sprawie MPZP.

Na sali obecni byli także protestujący mieszkańcy, którzy przedstawiali swoje racje.

- Wszyscy się tu praktycznie dzisiaj zebrali po to, żeby się dowiedzieć, co się dzieje wokół naszych domów, bo to się dzieje wokół naszych domów i będzie się działo. My nie chcemy słuchać Czesława Niemena, który już nie żyje - piękny przebrój. Psycholodzy mówią tak, żeby odtrącić wroga, trzeba próbować zmienić kierunek. Piękny jest ten świat i my chcemy go mieć piękny - mówił jeden z mieszkańców, odnosząc się do pomysłu farmy fotowoltaicznej. Poruszył również kwestie przeciwpowodziowe.

Irena Koczwara, była kierownik OPS-u i była radna, zwróciła uwagę mię-

dzy innymi na spadek wartości działek położonych obok tych, na których będzie fotowoltaika. - Już są przypadki w gminie, że pani nie może sprzedać domu, gdzie kupujący się wycofał, bo jest położony w gminie, gdzie jest fotowoltaika. Co z tymi ludźmi - mówiła Koczwara.

Obecny na sali Marek Dzierżęga, który jest mieszkańcem Pszowa, mówił o pięknie gminy, szczególnym ekosystemie i bezpieczeństwie. Dzierżęga zaznaczył, że jest emerytowanym funkcjonariuszem, który pracował w strefach wojennych, na misjach, zwracając uwagę na zagrożenie, które może wystąpić w przypadku konfliktu, ewentualnych działań wojennych. - W przypadku konfliktu zbrojnego, taka instalacja, jak elektrownia staje się celem przeciwnika - mówił pan Marek, zwracając uwagę na duży obszar i dużą moc. - Wiercie mi państwo, ja pracowałem w Afryce, pracowałem na Bałkanach, pracowałem w Gruzji, ostatnie lata spędziłem jako doradca w obszarze bezpieczeństwa na Ukrainie, jako doradca misji UE. I muszę państwu powiedzieć, że tych ludzi łączyła jedna cecha. Wszyscy mówili: konfliktu nie będzie. Do momentu kiedy nie zaistniał - mówił Dzierżęga.

Protestujący podawali również inne argumenty. Do wypowiedzi protestujących odniósł się wójt przedstawiając swoje zdanie. Argumentacja wójta nie przekonała jednak obecnych na sali osób, które przybyły z banerami, a część z nich miała specjalne koszulki. Sprawę rozstrzygnie zatem referendum lokalne.

Do sprawy będziemy wracać.

Fryderyk Kamczyk

CHŁOPCY CHODZILI PO HAŁDZIE. 13-latek z poparzeniami trafił do szpitala

RADLIN Dwaj chłopcy weszli na szczyt hałdy, ponieważ chcieli pooglądać widoki. Kiedy grunt pod ich nogami zaczął się osuwać, zbiegli w dół. To wtedy 13-latek stracił klapki i poparzył stopy. Policjanci przestrzegają przed wchodzeniem na teren pokopalnianych hałd, ponieważ występuje na nich realne ryzyko pożaru i osunięcia się gruntu!

W środę (17.07.) po 18:00 radlińscy policjanci zostali powiadomieni o poparzeniu 13-latka. Do zdarzenia miało dojść na terenie hałdy w Radlinie. Funkcjonariusze na miejscu ustalili, że chłopcy przyjechali na teren pokopalnianej hałdy na rowerach. Objechali zapory, zostawili rowery u weszli na szczyt.

- Byli ciekawi, czy na szczycie dalej unosi się dym i chcieli pooglądać widoki.

Zaczęli zbiegać ze szczytu, kiedy grunt pod nimi zaczął się osuwać. Wtedy 13-latek stracił klapki i poparzył obie stopy. Jego kolega, 12-latek zniósł go do podnóża i powiadomił służby, sprawnie przekazując lokalizację, w której się znajdują - przedstawia ustalenia oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

13-latek z oparzeniami

II stopnia obu stóp został przetransportowany do szpitala. Policjanci na miejscu wykonywali czynności procesowe i oględziny miejsca zdarzenia. Dokumentacja zostanie przekazana do Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim w celu podjęcia decyzji co do dalszych działań w tej sprawie.

Policjanci apelują i przestrzegają przed wchodzeniem bądź wjeżdżaniem



■ Policjanci apelują i przestrzegają przed wchodzeniem bądź wjeżdżaniem na teren hałd pokopalnianych. Na każdej z nich istnieje realne ryzyko pożaru i osunięcia się gruntu. FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

na teren hałd pokopalnianych. Na każdej z nich istnieje realne ryzyko pożaru i osunięcia się gruntu. - Apelujemy także do rodziców, aby rozmawiali z dziećmi o występujących na naszym

terenie zagrożeniach i bezpiecznym spędzaniu czasu podczas wakacji letnich - dodaje asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Katowice Airport - na lotnisku możesz wyrobić paszport tymczasowy

REGION Na terenie Międzynarodowego Portu Lotniczego „Katowice” im. Wojciecha Korfańskiego w Pyrzowicach uruchomiony został punkt wydawania szybkich paszportów tymczasowych. Dokument można wyrobić nawet w 15 minut!

Uzyskanie paszportu tymczasowego w punkcie paszportowym na katowickim lotnisku możliwe jest w przypadku gdy:

- utracono / zapomniano paszportu / dowodu osobistego, albo został on ukradziony;
- posiadany paszport lub dowód utracił ważność.

Jak wyrobić paszport tymczasowy?

By wyrobić tymczasowy paszport niezbędny jest dokument potwierdzający tożsamość (urzędnik może ją potwierdzić na podstawie numeru PESEL) oraz ważny bilet lotniczy na wyjazd zagraniczny lub rezerwacja zakupiona w biurze podróży, zawierająca numer rejsu. W przypadku osoby niepełnoletniej oprócz numeru PESEL wymagana jest również zgoda obojga rodziców na wyrobienie tymczasowego paszportu.

Paszport tymczasowy jest ważny maksymalnie przez 365 dni. Osoby ubiegające się o tego typu dokument nie muszą posiadać przy so-



■ Punkt paszportowy uruchomiono na lotnisku 17 lipca. Usługa szybkiego paszportu tymczasowego na lotnisku, co pokazują liczby, jest potrzebna i cieszy się niezwykle dużym zainteresowaniem wśród podróżnych. FOT. ŚUW W KATOWICACH

bie zdjęcia – urzędnik może je wykonać w punkcie. Koszt wyrobienia tymczasowego paszportu to 30 zł (płatność wyłącznie kartą płatniczą). Z wnioskiem o wydanie paszportu można wystąpić nie wcześniej niż dwa dni robocze przed planowaną datą wylotu.

Punkt zlokalizowany jest na drugim piętrze ogólnodostępnej części terminalu pasażerskiego B i działa od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30.

Uroczyste otwarcie punktu

Na otwarciu punktu obecni byli m.in. Wojewoda Śląski Marek Wójcik, Wicewojewoda Michał Kopański, Cezary Maliszewski, zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich Ministerstwa Spraw We-

wnętrnych i Administracji i Artur Tomasik, prezes zarządu Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego SA. Punkt powstał z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. - Dzięki temu, że taki punkt wydawania paszportów tymczasowych na lotnisku Katowice w Pyrzowicach będzie funkcjonował, wiele osób, które byłyby zagrożone taką sytuacją, w której nie mogłyby wylecieć, nie mogłyby realizować swoich planów, będzie mogło uzyskać tutaj w szybkim trybie dokument. W ubiegłym roku około tysiąca osób nie mogło wylecieć z lotniska Katowice w Pyrzowicach właśnie z powodu jakichś braków w dokumentach podróży - mówił w czasie otwarcia punktu Marek Wójcik, wojewoda śląski.

Dotychczas paszport tymczasowy można było wyrobić tylko w punkcie na Lotnisku Chopina w Warszawie. Pilotażowy program został tam uruchomiony 20 kwietnia 2023 roku i do czerwca tego roku wydano łącznie 17 877 paszportów tymczasowych. - Tu się już kolejka ustawiła, a dopiero 5 minut ten punkt działa, także widać, że jest bardzo, bardzo potrzebny. Ma za zadanie uratować po prostu podróż - tę wymarzoną - nie tylko na wczasy, może też podróż służbowe. I to już dziś się stało. Z tego co wiem jeden paszport został wydany i osoba poleciała na wakacje. Bez stresu, rozwiązujemy problem na miejscu - podsumował Artur Tomasik, prezes zarządu Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego.

Prezes Tomasik dodał również, że bieżący rok będzie dla Pyrzowic szczególnie ze względu na liczbę obsłużonych pasażerów, która, wedle szacunków, wyniesie około 6,3 mln osób. Zakłada się więc, że z możliwości punktu skorzysta kilkaset osób.

Dodajmy, że z możliwości tej od 1 lipca mogą skorzystać także podróżni w Międzynarodowym Porcie Lotniczym im. Jana Pawła II w Krakowie-Balicach, a od 8 lipca - Porcie Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

(ska)

AUTOPROMOCJA

HistoriON



*Nasza historia
to Twoje życie!*

Jeśli chcesz się
nim podzielić z nami

📞 dzwoni i wysyłaj zdjęcia 📷
na WhatsApp:
662 059 116

✉ pisz:
historion@nowiny.pl

*Tvoja historia
to nasz temat*

🌐 www.historion.pl

✉ historion@nowiny.pl

Eko-Okna to nie tylko PVC. Praca z drewnem czeka!

Zaczął się ponad 26 lat temu od produkcji okien z PVC. Wkrótce do oferty dołączyły te z aluminium i stali. Obecnie Eko-Okna dynamicznie rozwijają produkcję okien drewnianych, a co za tym idzie, poszukują specjalistów z tej branży.

Niedawno ruszyła produkcja klejonki w fabryce Eko-Okien położonej na Polu Południowym w Kędzierzynie-Koźlu. To już trzeci, po Kornicach i Wodzisławiu Śląskim, zakład. Produkowane będą tam okna drewniane, które powstają również w kornickim zakładzie niedaleko Raciborza.

Praca dla technologów

Firma poszukuje kandydatów na stanowisko technologa produkcji okien drewnianych. Do jego zadań należy parametryzacja programu nadzorującego produkcję, opracowywanie dokumentacji i rysunków

technicznych, prowadzenie szkoleń oraz rozwiązywanie zgłaszanych na bieżąco problemów. To zajęcie dla osób posiadających doświadczenie i wiedzę na temat obróbki drewna.

– Aktualnie rekrutujemy również na inne stanowiska związane z produkcją okien drewnianych, np. lakiernik, operator maszyn CNC oraz technolog lakierni. Osoby z mniejszym doświadczeniem mogą znaleźć zatrudnienie również jako monterzy – tłumaczy Justyna Herok, kierownik działu rekrutacji Eko-Okien.

Najlepszy pracodawca w regionie

Firma, zatrudniająca po-

nad 13 tysięcy osób, jest znana z dobrych warunków pracy i wynagrodzenia. Oferuje swoim pracownikom wiele benefitów, takich jak darmowe dojazdy, stółki zakładowe, dopłaty do kart MultiSport i prywatnej opieki medycznej. Ponadto praca w Eko-Oknach to możliwość rozwoju zawodowego u jednego z najbardziej renomowanych producentów w branży.

Pracownicy mają także dostęp do nowoczesnych narzędzi i technologii, które ułatwiają wykonywanie codziennych obowiązków. Dbałość o komfort pracy oraz inwestycje w rozwój pracowników to coś, co osoby pracujące w Eko-Oknach

bardzo sobie cenią.

Wyślij CV już dziś!

Oferty pracy można znaleźć na stronie www.praca.ekookna.pl. Aktualnie firma rekrutuje na kilkadziesiąt różnych stanowisk. – Jeśli chcesz dołączyć do zespołu Eko-Okien i zrealizować swoje zawodowe ambicje, prześlij swoje CV na adres rekrutacja@ekookna.pl lub zadzwoń pod numer 32 415 43 38 – zachęca Justyna Herok.

Nie przegap okazji, aby stać się częścią firmy, która stawia na innowacyjność i jakość. Czekamy na Twoje zgłoszenie!

Adam Wita



Osiedle Zielone Tarasy i Apartamenty Batory 10

Eko-Okna, znane z dobrych warunków pracy i ciągłych inwestycji w rozwój, wybudowały osiedle domów jednorodzinnych w Kornicach oraz apartamenty w centrum Raciborza.

Projekt o nazwie Eko-Invest, będący już na ukończeniu, to łącznie 28 domów i 15 mieszkań, które czekają na nowych właścicieli.

Idealna lokalizacja

Apartamenty w centrum miasta to propozycja dla osób, które cenią sobie bliskość sklepów, restauracji, miejsc użyteczności publicznej i rozrywki. Ulica Króla Stefana Batorego w Raciborzu to miejsce blisko tętniącego życiem centrum. Z kolei osiedle domów jednorodzinnych Zielone Tarasy położone jest we wsi Kornice, niedaleko Racibo-

rza. To idealne rozwiązanie dla tych, którzy szukają spokoju, kontaktu z naturą i przestrzeni do życia. Doskonałe dla rodzin, osób pracujących zdalnie oraz tych, którzy chcą uciec od miejskiego zgiełku, jednocześnie będąc niedaleko miasta.

Najwyższy standard

Bezczynszowe apartamenty przy ul. Batorego 10 charakteryzują się wysokim standardem wykończenia. Ogrzewanie podłogowe i komórki lokatorskie sprawiają, że życie w tym miejscu staje się jeszcze wygodniejsze. Podobnie jest w przypadku domów jednorodzinnych, z których dwa zostaną oddane „pod klucz”. – Prace wykończeniowe we wnętrzach są już ukończone. Zakup takiego domu to doskonała okazja, by szybko rozpocząć swoje nowe



życie w wymarzonej miejscowości, bez zbędnego oczekiwania i stresu związanego z pracami remontowymi i urządzaniem – tłumaczy

Grażyna Podleśny.

Sprawdź szczegóły

Wszystkie informacje dotyczące inwestycji znajdują



się na stronie internetowej www.eko-invest.pl. Jeśli masz pytania lub chcesz umówić się na prezentację mieszkań i domów, skon-

taktuj się telefonicznie pod numerami 539 014 018 lub 509 227 766.

Adam Wita

POLSKI ALARM SMOGOWY OBLICZYŁ - najtaniej ogrzewać dom pompą ciepła

KRAJ Polski Alarm Smogowy od lat monitoruje nie tylko jakość powietrza w naszym kraju, ale i konsumencki rynek indywidualnych źródeł ciepła. Po opublikowaniu nowych stawek za energię elektryczną i gazową PAS podliczył, czym obecnie najtaniej ogrzewać swoją nieruchomość.

Po podwyżce cen gazu, dość popularne w Polsce ogrzewanie gazowe (około 30% domów jednorodzinnych) stało się jedną z najdroższych metod ogrzewania. Ogrzanie za pomocą kotła gazowego 150 m² domu o średnim standardzie ocieplenia gdzie mieszka 4 osobowa rodzina to koszt niemal 9 500 zł rocznie. Jeszcze droższe jest ogrzewanie kotłem olejowym - niemal 13 000 zł rocznie, jednak odsetek domów stosujących takie źródło grzewcze jest w Polsce niski.

Najtańsze jest ogrzewanie domu pompą ciepła (koszt 4 600 zł – pompa gruntowa, ogrzewanie podłogowe). Popularniejsza i tańsza zakupie i instalacji powietrzna pompa ciepła to roczny koszt – 5 300 (ogrzewania podłogowe) i 7 000 zł (grzejniki). Zmniejszenie kosztów ogrzewania za pomocą pomp ciepła wynika z obniżenia cen energii elektrycznej, dla osób które nie korzystały wcześniej z ochrony rządowej, czyli miały wysokie zużycie energii. Właściciele pomp ciepła płacili dotychczas za energię niemal 70 gr netto za kWh. Obecnie zapłacą nie więcej niż 50 gr, a w taryfach wielostrefowych nawet do 38 gr/kWh.

Konkurencyjne cenowo z gazem są również kotły na węgiel i drewno w standardzie Ekoprojekt. Ogrzewanie węglem to roczny koszt 5 800 zł, drewnem kawałkowym – 6 600 zł. Wynika to z niskich cen węgla - cena węgla typu orzech to około

1300 zł za tonę, a węgla typu groszek około 1400 zł za tonę. Porównanie ceny ogrzewania węglem w kotle ekoprojektowym z pompą ciepła pokazuje, że jest on tańszy w użytkowaniu od pompy gruntowej lub powietrznej z grzejnikami, a droższy od pompy grzewczej lub powietrznej z ogrzewaniem podłogowym.

Bardzo drogo wypada ogrzewanie domów „kopciuchami” w nieocieplonym domu - pozaklasowymi kotłami na węgiel i drewno. To niemal 12 000 zł w przypadku drewna kawałkowego i 10 500 zł w przypadku węgla. Nieefektywne energetycznie „kopciuchy” poza gazem i olejem opałowym to jedna z najdroższych metod ogrzewania domu.

Ciekawie wypada porównanie kosztów ogrzewania dla różnych standardów ocieplenia. Dla typowego domu w dobrym standardzie ocieplenia roczny koszt ogrzewania gazowego to 6924 zł. Ten sam dom słabo ocieplony to już koszt prawie dwukrotnie wyższy - 12 645 zł! Dla standardu ociepleniowego domów WT 2021 koszt roczny gazu to 5335 zł. Ocieplenie domu ogrzewanego węglem w kotle ekoprojekt do standardu WT 2021 to spadek kosztów ogrzewania z 7979 zł do 3068 zł. Widać, że ocieplenie domu jest inwestycją, która pozwoli zaoszczędzić rocznie ok. 5500 zł w przypadku gazu i ok. 3900 zł w przypadku węgla (kocioł ekoprojekt).

Koszty ogrzewania uwzględniają najnowsze



■ Roczne koszty ogrzewania domów zależą w głównej mierze od źródła ciepła. FOT. FREEPIK

taryfy energii elektrycznej oraz ceny gazu, które ogłoszono od lipca 2024. Ceny węgla, pelletu i drewna kawałkowego pochodzą z raportu Instytutu Badań

Rynku i Opinii Publicznej z 9-11 lipca 2024. W raporcie uwzględniono ceny z 32 składów węgla we wszystkich województwach. Ceny pelletu sprawdzono dodat-

kowo w najpopularniejszych sieciach handlowych oraz w sprzedaży internetowej.

Polski Alarm Smogowy opublikował raport cen paliw stałych z początku lipca

2024. Posiłkując się cenami z raportu oraz ogłoszonymi właśnie taryfami cen prądu i gazu PAS zaprezentował kalkulator kosztów ogrzewania, w którym każdy może sprawdzić, ile zapłaci rocznie za ogrzewanie swojego domu. W kalkulatorze można wprowadzić powierzchnię budynku, liczbę lokatorów i standard ocieplenia. Kalkulator dostępny jest tutaj: <https://polskialarmsmogowy.pl/kalkulator-kosztow-ogrzewania/> i został opracowany na podstawie bardziej robudowanego kalkulatora Porozumienia Brażowego na rzecz Efektywności Energetycznej.

Źródło: PAS, oprac: ATY

Niezwykła wystawa fotograficzna Sekcji Osób Niepełnosprawnych „Radość Życia”

PSZÓW Już wkrótce w Miejskim Ośrodku Kultury w Pszowie w „Galerii na Schodach” będzie można podziwiać wystawę fotograficzną pod tytułem: „Różni? Równi!”.

Wystawę będzie można zobaczyć od 1 sierpnia. - Tym razem bohaterami zdjęć jest młodzież z Sekcji Osób Niepełnosprawnych „Radość Życia” działającej przy Towarzystwie Przyjaciół Pszowa. Cel wystawy to zwrócenie uwagi na problemy życia codziennego osób z niepełnosprawnościami. Pokazanie że jesteśmy uśmiechnięci- mamy swoje zainteresowania, zajęcia, przyjaciół. Niestety jak wszyscy borykamy się też z niesprawiedliwością, hejtem, kłopotami i smutkiem. Tytuł wystawy „Różni? Równi!” wskazuje jak pragniemy być traktowani i postrzegani. Zapraszamy wszystkich do odwiedzenia wystawy która będzie czynna do 8 września. Spójrzmy emocjonalnie na osoby z niepełnosprawnością, dajmy



■ Cel wystawy to zwrócenie uwagi na problemy życia codziennego osób z niepełnosprawnościami. FOT. TERESA WAJNER/SEKCJA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH RADOŚĆ ŻYCIA W PSZOWIE

im i sobie szansę równego postrzegania i traktowania. Za profesjonalną sesję foto-

graficzną dziękujemy sponsorowi firmie FOTO SYCHA z Rydułtów - informuje nas

Teresa Wajner, pomysłodawczyni i wolontariuszka sekcji. (FK)

Wsiadajcie na koło, BĘDZIE WESOŁO!

**MAMY
1300
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!**

Opisy aż 56 tras w regionie na www.roweron.pl

 **rowerON**

T V S

W wodzisławskiej stancy w Ustroniu podpisano umowę na dofinansowanie dla harcerzy

WODZISŁAW, USTRÓŃ

W czwartek 18 lipca w tancy obozowej „Lipowiec” Hufca Ziemi Wodzisławskiej w Ustroniu odbyło się podpisanie umowy pomiędzy ZHP Chorągiew Śląska oraz Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na dofinansowanie zadania „Profilaktyka zdrowotna i edukacja ekologiczna na obozach harcerskich 2024”.



■ Wspólne zdjęcie harcerzy z obozu w Ustroniu wraz z komendą Chorągwi Śląskiej ZHP i prezesem WFOŚiGW Mateuszem Pindelem.

Umowa zawierana z Funduszem pod nazwą zadania „Profilaktyka zdrowotna i edukacja ekologiczna na obozach harcerskich 2024” opiewa na kwotę 1.139.300,00 zł dofinansowania, dla Związku Harcerstwa Polskiego Chorągiew Śląska. W ramach udzielonego dofinansowania Chorągiew Śląska realizuje obozy dla 4320 dzieci w okresie od 22 czerwca 2024 roku do 28 sierpnia 2024 roku.

Zadanie z zakresu profilaktyki zdrowotnej dzieci realizowanej w trakcie wyjazdów w okresie wakacji skierowane jest do dzieci szkół podstawowych z gmin położonych na obszarach, na których występują przekroczenia standardów

jakości środowiska, występuje duże zanieczyszczenie ekologiczne nie korzystnie wpływające na rozwój i zdrowie dzieci i młodzieży. Organizowane obozy sprzyjają teoretycznemu i praktycznemu doskonaleniu się w wędrówce, żeglowaniu, pływaniu. Przeprowadzane są zajęcia terapeutyczne dla dzieci i młodzieży. Na obozach podejmowane są działania o charakterze poznawczym i prewencyjnym oraz zadania związane z ochroną środowiska takie jak: sortowanie śmieci, składowanie w workach, wywóz śmieci poza obręb lasu, oczyszczanie zbiorników wodnych.

Organizowane są konkursy ekologiczne, spotkania z leśnikami oraz zwiady terenowe, podczas których dzieci i młodzież poznają świat przyrody.

Efektom przedsięwzięcia będzie poprawa stanu zdrowia dzieci i młodzieży poprzez udział w zajęciach ruchowych, zdrowe odżywianie się jak również zrealizowanie programu edukacji ekologicznej podczas kolonii i obozów. Właśnie podczas takiego obozu w stancy w Ustroniu, w pięknych okolicznościach przyrody, umowę dofinansowania podpisali Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW w Katowicach oraz hm. Mar-

cina Różyckiego, Komendanta Chorągwi Śląskiej ZHP.

Współpraca Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ze Związkiem Harcerstwa Polskiego Chorągiew Śląska trwa już od wielu lat i stanowi bardzo dobry przykład partnerstwa w działaniach edukacyjnych w zakresie ochrony przyrody i ekologii. Dzięki Naszym wspólnym doświadczeniom i działaniom z oferty wakacyjnych wyjazdów w ostatnich dziesięciu latach skorzystało już ponad 44 331 dzieci z całego województwa. Na ten cel w

ostatniej dekadzie Fundusz przeznaczył łączną kwotę dofinansowania opiewającą na 8 100 750,00 zł.

– Fundusz jest przyjacielem ZHP Chorągwi Śląskiej i zawsze będzie wspierał działalność harcerską w naszym województwie. Organizowane obozy, to nie tylko wypoczynek, ale przede wszystkim nauka dzieci i młodzieży w zakresie ekologii, zdrowego trybu życia oraz ochrony przyrody. Od wielu lat działania podejmowane przez Chorągiew Śląską wpisują się w linię działania WFOŚiGW w Katowicach, co daje możliwości tak szerokiej współpracy nie tylko w

zakresie organizacji obozów dla dzieci i młodzieży, ale również w zakresie działalności proekologicznej poprzez organizację wielu ważnych i potrzebnych wydarzeń ekologicznych. W ostatniej dekadzie wsparliśmy harcerzy łączną kwotą 17.224.901,52 zł, z czego 8.100.750,00 zł zostało przeznaczone na dofinansowanie obozów, a pozostała kwota wsparła różnego rodzaju kampanie ekologiczne czy konkursy organizowane przez ZHP” – powiedział Prezes WFOŚiGW w Katowicach Mateusz Pindel.

(ska)



■ Zakończenie prac planowane jest na październik 2024 r.
FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Droga między Uchylskim a Olzą zamknięta

GORZYCE Jak poinformował Powiatowy Zarząd Dróg od 18 lipca, droga powiatowa nr 5048S, pomiędzy posesją nr 38 w Uchylsku a polem campingowym w Olzie zostanie nieprzejezdna. Utrudnienia związane są z rozpoczynającą się przebudową drogi.

– Droga stanowiąca dojazd do gruntów rolnych w sołectwach Uchylsko i Olza zyska nową nawierzchnię na ogólnej długości 0,92 km. Warto dodać, iż

zakres prac obejmuje wykonanie m. in. stabilizacji podłoża. Zakończenie prac planowane jest na październik 2024 r. Szacowana wartość inwestycji wyniesie nieco ponad 625 tys. zł, z czego 368 tys. zł pochodzić będzie z dotacji Województwa Śląskiego pozyskanej przez Powiat w marcu tego roku. Brakującą kwotę, tj. 257 tys. zł wyłożą ze swoich budżetów Powiat Wodzisławski i Gmina Gorzyce. Wykonawcą została wyłoniona w procedurze zamówień

publicznych firma BAUVIP sp. z o.o. z Markłowic. Zadanie to pn. „Modernizacja drogi nr 5048S stanowiącej dojazd do gruntów rolnych w sołectwach Uchylsko i Olza” finansowane jest środkami budżetu województwa śląskiego w ramach prac w zakresie ochrony, rekultywacji i poprawy jakości gruntów rolnych - informuje starostwo powiatowe w Wodzisławiu Śląski.

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

DARZBÓR SENATORA SIEDLACZKA.

“Polowanie to nie zabawa w zabijanie”

REGION - Gdyby np. przez 4 lata zaniechano redukcji pogłowia dzików, to będzie ono liczyć po tym czasie 50-, 60-krotność obecnego - to jeden z argumentów użytych przez senatora Henryka Siedlaczka w jego senackim wystąpieniu ws. gospodarki łowieckiej.

Myśliwi, rolnicy oraz ludzie, którzy nie dali się oszołomić obłudą, kłamstwem, populizmem i szczuciem ostatniej władzy, z rozpaczą i bezsilnością patrzyli na dewastację przyrody, poniewieranie ludźmi zaangażowanych w gospodarkę łowiecką, na łamanie prawa, na pogardę wobec podstawowych zasad etyki łowieckiej - mówił w Senacie RP parlamentarzysta z raciborskich Rud.

Pytał jak nazwać ministra rolnictwa, który w celu redukcji dzików poleca zabijać brzemienne lub prowadzące lochy i nawet zachęca do tego premią pieniężną? - Jak nazwać ministra, który obraził się na bobry i doradza, żeby je masowo zabijać, a ogony, w łowieckiej gwarze kielnie, pluski, zachęca spożywać, ponieważ jego zdaniem potęgują męskość? - pytał na forum Senatu H. Siedlaczek.

Jego zdaniem najgorsze, co minioną władza mogła uczynić społeczności polskiej, przyrodzie oraz myśliwym, jest zasianie wzajemnej nienawiści, pogardy, szarganie opinii przy każdej okazji. - Musimy spojrzeć prawdzie w oczy, uczciwie ocenić stan rzeczy i uznać prawdę, że gospodarka łowiecka i wszystkie związane z nią sprawy postawione zostały na równi pochyłej w drodze do przepaści - stwierdził były poseł i starosta.

- Bezwzględnie i niezwłocznie należy decyzją Sejmu na wniosek świątliwych posłów przywrócić Polskiemu Związkowi Łowieckiemu status organizacji pozarządowej, odpowiadającej za działalność tylko przed prawem i sądem. Struktury PZŁ należy odnowić przez wprowadzenie powszechnych demokratycznych wyborów na każdym jej szczeblu - przekonywał H. Siedlaczek.

Według niego decyzje dotyczące gospodarki łowieckiej i przyrody, a także rolnictwa muszą bezwzględnie być oparte na opiniach ekspertów i autorytetów. - Zohydowanie, lżenie, oczernianie, prześladowanie łowiectwa musi się skończyć i być zgodnie z prawem skutecznie ścigane i karane. PZŁ nie jest zgromadzeniem morderców deprawujących swe dzieci, a polowanie nie jest zabawą w zabijanie - jest pielęgnacją przyrody znacznie bardziej humanitarną niż to, co dzieje się m.in. w chowie i uboju zwierząt gospodarskich - oznajmił H. Siedlaczek.

Postuluje on powołanie zespołu autorytetów i ekspertów, w tym również posłów i senatorów, którzy opracują i prześlą do procedowania w Sejmie projekty ustaw naprawiających zdewastowane prawo.

(ma.w)



■ Leśnictwo i tematy pokrewne, w tym łowiectwo są bliskie zainteresowaniom senatora Henryka Siedlaczka

Miejskie drogi do przebudowy. Podpisano umowę

WODZISŁAW ŚL. 16 lipca br. w siedzibie Zarządu Dróg Miejskich w Wodzisławiu Śląskim podpisano umowy z firmami, które podejmą się rozbudowy, przebudowy i remontu gminnych dróg publicznych na terenie Wodzisławia Śląskiego i nadzoru inwestorskiego, w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych - z podziałem na etapy. Już niebawem poprawi się stan techniczny m.in. ulic Ładnej, Wałowej, Radlińskich Chałupkach, Piastowskiej, Wiejskiej, Rozwojowej.

Zamówienie podzielone zostało na trzy części. Obejmuje następujące obszary:

• **CZĘŚĆ I** – Rozbudowa, przebudowa i remont gminnych dróg publicznych na terenie Miasta Wodzisław Śląski - zakres A, w której skład wchodzi: • rozbudowa ul. Rozwojowej wraz ze skrzyżowaniem z ul. Olszyny - w



■ Umowę z wykonawcami podpisano 16 lipca. FOT. ZDM W WODZISŁAWIU ŚL.

systemie „zaprojektuj i wybuduj”, • remont ul. Leśnej wraz z budową kanalizacji deszczowej, • przebudowa ul. Bojowników od nr 24, • remont ul. J. Chełmońskiego, • przebudowa ul. dr L. Mendego, • przebudowa ul. bocznej Młodzieżowej od posesji nr 273M do posesji nr 273O, • przebudowa drogi lokal-

nej ul. M. Dąbrowskiej, • przebudowa ul. Ładnej, • remont ul. Wałowej, • remont nawierzchni ul. Radlińskie Chałupki od posesji nr 38 do ul. Rybnickiej oraz odcinka od skrzyżowania z ul. Radlińskie Chałupki przez os. Przyjaźni do restauracji „Kamaro”.

• **CZĘŚĆ II** - Rozbudowa, przebudowa i remont gminnych dróg publicznych na terenie Miasta

Wodzisław Śląski - zakres B, w której skład wchodzi: • przebudowa ul. J. Dąbrowskiego od posesji nr 67 do posesji nr 69D - w systemie „zaprojektuj i wybuduj”, • przebudowa ul. Wiejskiej od posesji nr 38 do rejonu działki nr 90 - w systemie „zaprojektuj i wybuduj”, • przebudowa ul. Wiejskiej od skrzyżowania przy cmentarzu ewangelickim do granicy Gminy Gorzyce w Wodzisławiu Śląskim,

• przebudowa nawierzchni drogi na osiedlu XXX-lecia w Wodzisławiu Śląskim przy budynkach 22-29 wraz z miejscami postojowymi na skarpie, • przebudowa ul. Piastowskiej, • przebudowa ul. PCK, • przebudowa drogi na odcinku od skrzyżowania z ul. Wyszyńskiego do PP nr 6 w Wodzisławiu Śląskim, • przebudowa drogi bocznej na ul. Wyszyńskiego od klatki nr 5 do klatki nr 19.

Wykonawcą części I i II zostało Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego Sp. z o.o. z Rybnika.

CZĘŚĆ III to pełnienie nadzoru inwestorskiego dla części I i II. Wykonawcą części III została Pracownia Projektowa DOMAR Marek Jurczyk z Wodzisławia Śląskiego.

Co przyniesie realizacja inwestycji? Przede wszystkim polepszenie infrastruktury drogowej, przepustowości dróg, zwiększenie bezpieczeństwa, komfortu, wygody i sprawnej komunikacji użytkowników ruchu. Korzystnie wpłynie też na estetykę i zagospodarowanie terenu, a bezpośrednio przełoży się także na poprawę warunków życia wodzisławian i rozwój społeczno-gospodarczy. Ułatwi docieranie mieszkańców np. do miejsca pracy, nauki, ośrodków zdrowia oraz innych obiektów użyteczności publicznej i handlowych.

źr. UM Wodzisław Śląski oprac. (ska)

ODDALI KREW DLA GÓRNIKÓW.

Akcja krwiodawstwa w Rydułtowach

W niedzielę (15.07) na rydułtowskim rynku odbyła się kolejna akcja krwiodawstwa zorganizowana przez Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi. Zebrano 31 litrów i 500 mililitrów krwi.

– Czas na podsumowanie akcji krwiodawstwa na rydułtowskim rynku, akcji wyjątkowej, bo w całości poświęconej górnikom poszkodowanym w czwartkowym wypadku na KWK ROW Ruch Rydułtowy. W niedzielę, najcenniejszym lekiem jakim jest krew, przyszło podzielić się tak dużo mieszkańców naszego miasta i powiatu, że akcja zakończyła się po godzinie 15:00 (planowana była do godz. 13:00). Zarejestrowało się 75 osób, z czego krew

oddało 70 osób, 5 osób z różnych przyczyn nie mogło się podzielić swoją krwią. Zebraliśmy łącznie 31 i 500 ml krwi, która w pierwszej kolejności pójdzie na potrzeby leczenia poszkodowanych górników, ale również zasilą RCKiK w Raciborzu w najtrudniejszym okresie wakacji, kiedy zapotrzebowanie na krew jest największe – przekazuje nam Marcin Hoszycki, prezes stowarzyszenia.

– Dziękujemy jak zawsze niezawodnym drużynom i druhom z KSRG OSP Rydułtowy za pomoc w organizacji i przygotowaniu akcji, ekipie RCKiK w Raciborzu za przeprowadzenie poboru krwi i wytrwałość w przyjęciu takiej ilości dawców. Dzię-

kujemy sponsorom: Bistro u Aneczki za ufundowanie 30 voucherów, Arczi Kebab oraz Firmie EKO- Gryt za udostępnienie toalet oraz miastu Rydułtowy za dostarczenie ław. Akcja była zorganizowana w ramach projektu "Jestem Honorowym Dawcą Krwi" współfinansowanego ze środków budżetu miasta Rydułtowy – dodaje Hoszycki.

Rydułtowskie stowarzyszenie organizuje tego typu akcje w wielu miejscowościach naszego regionu. Tym razem jednak, ze względu na wydarzenia, które miały miejsca na kopalni, zebrana krew w pierwszej kolejności była przekazana górnikom.

– Na koniec chcieliśmy jeszcze dodać istotną infor-



■ Krew podczas niedzielnej akcji oddało 70 osób. FOT.Stowarzyszenie HDK w Rydułtowach

mację. Zarzucono nam, że akcja została zorganizowana z dnia na dzień, celem promocji stowarzyszenia na czwartkowym wypadku.

Informujemy, że akcja była zaplanowana w naszym rocznym harmonogramie i nikt z nas, ani nasze stowarzyszenie nie miało zamiaru

promować się na tym co się wydarzyło w czwartek w Rydułtowach – informuje prezes Hoszycki.

FK

Gospodynie z Bukowa i Nieboczów uczestniczyły w warsztatach lawendowych



■ Wspólne zdjęcie uczestników warsztatów.

Panie z KGW Buków i KGW Nieboczów uczestniczyły w niecodziennych warsztatach, które odbyły się w Studzienicach.

– Nietypowe warsztaty lawendowe odbyły się w cudownym miejscu, które nazywa się Lawenda Pod Lasem. Na lawendowym polu i stole królował kolor fioletowy. To był dzień pełen przeżyć i doznań - zapach olejków lawendowych i nie tylko, unosił się w powietrzu, niezapomniany smak ciasta lawendowego, pyszna lemoniada, słodka kawa i smakowity obiad przy polach lawendy - mówi Aleksandra Cmok, przewodnicząca KGW Buków.

FK



REKLAMA

UCZELNIA METROPOLITALNA
KATOWICE
METROPOLITAN UNIVERSITY

dowiedz się więcej

Rekrutacja trwa!

Wybierz swój kierunek:

Studia licencjackie:

- Bezpieczeństwo narodowe
- Zarządzanie
- Logistyka

Studia jednolite magisterskie:

- Prawo

Studia II stopnia:

- Zarządzanie

UCZELNIA METROPOLITALNA
ul. Krasińskiego 2
40-952 Katowice
+48 531 935 401
info@metropolitalna.edu.pl

Dwie martwe sarny w Bełsznicy. Czy to atak wilka?

BEŁSZNICA Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy sołectwa Bełsznica w Gorzycach z prośbą o nagłośnienie sprawy dwóch martwych zwierząt, na które natrafili podczas spaceru.

Zwierzęta znajdowały się w Bełsznicy. Na jedno z nich natrafił mieszkaniec podczas spaceru w rejonie ulicy Czyżowickiej - Sarna była zagryziona, miała rany na szyi, znajdowała się około 10 metrów od lasu w rejonie drogi wewnętrznej gminy Gorzyce, która prowadzi przez las - mówi nam mieszkaniec Bełsznicy, dodając, że obawia się czy nie był to atak wilka. - Po tej okolicy jeżdżą rowerzyści, jest ścieżka rowerowa przez las, nie brakuje spacerujących osób. Sam często tutaj jestem i mam obawy o bezpieczeństwo - dodaje nasz rozmówca, który wykonał dokumentację fo-

tograficzną zwierząt. Jak poinformował nas mieszkaniec o sprawie zostały powiadomione stosowne osoby. Na miejscu pojawił się jeden z myśliwych, zwierzęta zostały zabrane do utylizacji. Mieszkańcy podkreślają, że nie chodzi o niepotrzebną panikę, ale o bezpieczeństwo. - Tam spacerują osoby z dziećmi, ludzie wyprowadzają psy, są rowerzyści. Może dojść do zagrożenia. Musimy to ustalić - mówi nam mieszkaniec Bełsznicy.

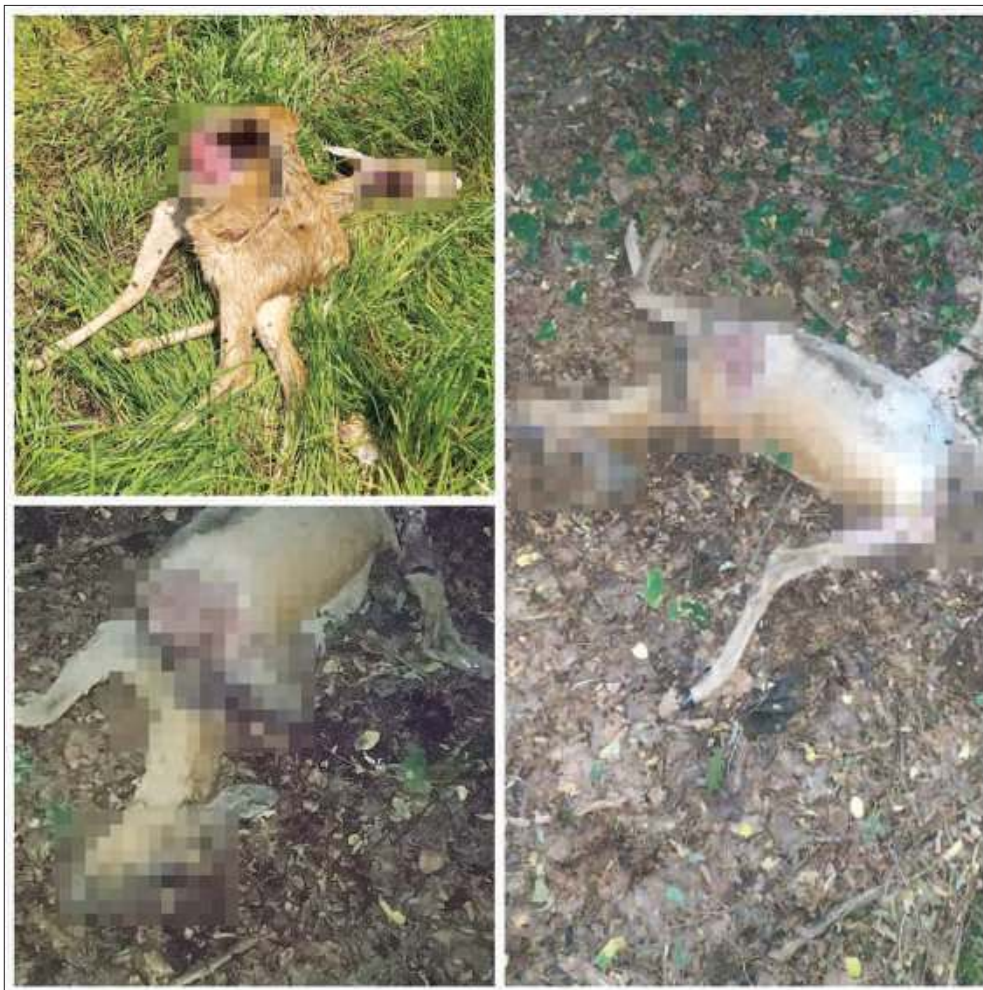
Podobna sytuacja miała miejsce w styczniu w Bluszczowie

Zwierzęta zostały znalezione około 3 km w linii prostej od Zajazdu Hacıenda w Bluszczowie, gdzie 30 stycznia doszło do ataku na hodowlę danieli prowadzoną przez Marka Rybarza. Do dziś nie udało się ustalić, jakie zwierzę do-

konało ataku, po którym część danieli uciekła, a kilka zostało martwych. Atak u Rybarza nastąpił w nocy i dotyczył tylko osobników płci żeńskiej - łań. Szczątki zwierząt porzucane były po całej działce hodowcy, jeden z osobników został wyciągnięty poza gospodarstwo, zostały po nim tylko kawałek ogona i treści żołądkowe. Wówczas szeroko opisaliśmy całe zajście.

Jak mówią mieszkańcy Bełsznicy, w okolicy nikt nie zauważył dzikich psów lub takich, które uciekłyby z jakiejś hodowli. - Takie biegające wolno psy od razu byłyby zauważone przez nas - mówi nasz rozmówca. Kilka osób w ostatnich latach zauważyło jednak pojedynczego wilka w okolicach wałów w rejonie Odry i Bluszczowa oraz właśnie w Bełsznicy.

Wilk pojawił się również w kwietniu 2023 roku na pograniczu pograniczu



■ Martwe sarny znalezione 11 i 14 lipca w okolicy Bełsznicy.

wodzisławskich dzielnic Kokoszyce i Zawada. Został nawet nagrany krótki filmik z tego zdarzenia. Wiadomo, że od kilku lat wata-

ha wilków żyje w lasach w okolicy miejscowości Rudy. Tam wielokrotnie mieszkańcy zgłaszali zauważenie wilków, ale warto podkre-

ślić, że obszar działalności tych drapieżników może obejmować nawet 100 km kw.

(FK), (ska)



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Od nowego semestru przeniosę się ze studiów dziennych na zaoczne. Cały czas jestem zatrudniony na umowę zlecenie. Czy jako student studiów zaocznych pracodawca będzie musiał za mnie odprowadzać składki na ubezpieczenie z umowy zlecenia?

Za studenta, który nie ukończył 26 lat, nie trzeba opłacać składek do ZUS-u na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne. Dotyczy to umów-zleceń i odnosi się zarówno do studentów dziennych, jak i zaocznych.

Zmarła moja mama, która zgłaszała mnie do swojego ubezpieczenia zdrowotnego. Co teraz będzie z moją opieką medyczną. Czy jako student jestem ubezpieczony?

Jeśli student nie ma swojego ubezpieczenia lub nie może być zgłoszony jako członek rodziny, do ubezpieczenia zdrowotnego powinna zgłosić go uczelnia. Aby uzyskać ubezpieczenie zdrowotne, należy samemu zgłosić się do dziekanatu w tej sprawie, ponieważ studenci są ubezpieczani na swój wniosek. Status studenta nie jest natomiast podstawą do objęcia

ubezpieczeniami społecznymi.

Pracuję w firmie marketingowej na umowę o pracę, jednocześnie studiuję. Mój pracodawca zaproponował mi dodatkowe zadania, wykraczające poza umowę o pracę. Miałbym je realizować w ramach umowy zlecenie. Czy w ramach umowy zlecenia obowiązuje mnie zwolnienie ze składek jako studenta?

Jeśli student zawiera umowę-zlecenie z własnym pracodawcą albo na jego rzecz, to pracodawca będzie musiał opłacić od umowy-zlecenia wszystkie składki na ubezpieczenia

społeczne i zdrowotne. Podstawę oskładkowania będzie stanowić suma wynagrodzenia z tytułu umowy o pracę oraz umowy-zlecenia.

Mam zamiar zacząć pracować na własny koszt. Myślę nad założeniem pogotowia informatycznego. Zamierzam założyć swoją firmę w urzędzie miasta. Jednocześnie studiuję zaocznie, mam 22 lata. Czy muszę płacić składki na ubezpieczenie mając firmę?

Założenie własnej działalności gospodarczej jeszcze w trakcie studiów nie zwalnia z zapłaty składek na ZUS. Studenta obo-

wiązują takie same zasady, jak pozostałych przedsiębiorców. Może na przykład skorzystać z „Ulgi na start” i opłacać jedynie składkę zdrowotną. Po skorzystaniu przez 6 miesięcy z tego uprawnienia lub wcześniej, jeśli zrezygnuje, może rozpocząć opłacanie preferencyjnych składek. Oznacza to, że przez następne 24 miesiące kalendarzowe prowadzenia swojej firmy będzie mógł opłacać za siebie składki na ubezpieczenia społeczne naliczone od podstawy wynoszącej 30

Bratanica Czesława Miłosza odwiedziła bibliotekę

RADLIN Miasto Radlin odwiedziła Joanna Miłosz-Piekarska, poetka, pisarka, dziennikarka, prowadząca agencję aktorską, prywatnie bratanica noblisty Czesława Miłosza. Co prawda jej wizyta miała charakter prywatny, ale pomimo tego znalazła czas na krótkie spotkanie w bardzo kameralnym gronie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radlinie.

Joanna Miłosz-Piekarska urodziła się w Warszawie w 1952 roku, na stałe mieszka w Australii. Do Polski przyjeżdża raz w roku. W piątek, 12 lipca pojawiła się w Radlinie, gdzie w gronie około 20 osób opowiedziała o życiu na drugim końcu świata, o swoich życiowych perypetiach i nie tylko.

– Opuszczałam Polskę dwa razy. Moja mama bardzo chciała uciec z PRL-u. Miałam wtedy niecałe 16 lat. Mama była kobietą bardzo przedsiębiorczą, po rozwodzie i chciała zacząć nowe życie. Wyjechała do Londynu, w jakiś sposób udało się jej mnie również „wyrwać”. Nie było łatwo, bo w PRL-u nie dawali paszportów. W ambasadzie w Londynie załatwiła emigrację do Australii. I tak znalazłam się po raz pierwszy w Australii, gdy miałam 16 lat – opowiedziała w wielkim skrócie pani Joanna. – Strasznie mi się tam nie podobało. Byłam bardzo oburzona, że mnie mama zabrała. Zostawiłam w Pol-

sce swoich przyjaciół, ojca, dziadków, więc dla mnie to była tragedia. Rozpaczalam. Obiecałam sobie, że jak tylko mi się uda to do Polski wrócę. W międzyczasie musiałam zrezygnować z polskiego obywatelstwa. Według starej emigracji musiałam z tego zrezygnować, bo gdybym chciała przyjechać do Polski to by mnie już z tej Polski nie wypuścili. Tak mnie straszono, a co człowiek wie w takim wieku? No nie za dużo... – zaznaczyła.

– Uciekłam do Europy. Najpierw do Londynu i zaczęłam przyjeżdżać do Polski. Wiedziałam, że moje miejsce jest w Polsce. Rozpoczęłam wariacki okres starania się o to, bym znowu mogła w Polsce zamieszkać. Musiałam składać dokumenty o kartę stałego pobytu. Dostałam wizę administracyjną, 24 godziny i wyjazd z Polski. Mój ojciec, brat Czesława Miłosza – Andrzej Miłosz – poruszył niebo i ziemię. Zrobił straszną awanturę, że co oni... bratanicę Czesława Miłosza? Zreflektowali się i dostałam kartę stałego pobytu i poszłam na studia. Ludzie się pukali w głowę, bo był to okres, że ludzie chcieli wyjechać na zachód, a ja się pchałam z powrotem do Polski. A ja byłam szczęśliwa, bo byłam wśród swoich – kontynuowała pisarka.

– Stan wojenny... Byłam wtedy w Australii. Matka błagała, żebyśmy z mężem przyjechali z wizytą. Urodzi-



■ Joanna Miłosz-Piekarska oraz burmistrz Radlina Zbigniew Podleśny podczas spotkania w bibliotece



■ Pisarka chętnie wpisała się do książki pamiątkowej

łam córkę, Natalkę. Kazano mi wybrać, jakie obywatelstwo ma mieć córka, bo nie może mieć podwójnego. Urodziła się w Polsce, ale obywatelstwo miała australijskie, bo to dawało jej wolność. Powiedziałam, że ok, może uda się to później jakoś załatwić... Byliśmy u mojej mamy, w ogrodzie, nad basenem, mała Natalka raczkuje,

jest lato. Siedzimy wieczorem przed telewizorem i co? Stan wojenny. To było moje drugie zostanie w Australii – kontynuuje. – I tak czekasz i czekasz... Z czasem zaczynasz kupować meble, garnki i zostajesz... – dodaje.

Pani Joanna do Polski zaczęła przywozić córkę, gdy ta miała 5 lat. – Ciągnęłam ją ze sobą co kilka lat. Zale-

żało mi na tym, by Natalia miała wspomnienia z Polski od dziecka. Znam polonję, która odkrywa Polskę już jako dorośli ludzie, bo nie mają żadnych wspomnień z dzieciństwa i wygląda to zupełnie inaczej. Natalia ma wspomnienia od dziecka – mówi bratanica noblisty.

Pani Joanna o odzyskanie polskiego obywatelstwa starała się wielokrotnie i bardzo długo. Myślała, że jako bratanica noblisty, mająca swoją historię w Polsce ma to jak w banku. Niestety, tak łatwo nie było.

– Odzyskałam obywatelstwo po wielu razach starania się. Pisałam podania. Pierwszy raz napisałam podanie do prezydenta Wałęsy i... odmówił. Z uporem maniaka wysyłałam te podania. Dopiero prezydent Kwaśniewski wydał zgodę – dodaje.

Pani Joanna w Australii zostaje czynna zawodowo. Co ciekawe, prowadzi agencję aktorską.

– Gdy przyjechałam do Australii jedyne co mogłam robić zawodowo to być nauczycielką angielskiego, bo byłam po anglistyce. No ale gdzie, ja uczyć Australijczyków angielskiego... Poza tym ja nie nadawałam się na nauczycielkę. Trzeba mieć powołanie. Miałam praktyki na anglistyce i strasznie to źle wspominam – mówi pani Joanna. – Trafiła się okazja, że znalazłam się w pracy w czyjejś agencji, potem otworzyłam własną – dodaje.

Niestety, praca pochłaniała większość jej czasu. – Prawdopodobnie tych moich tomików byłoby więcej niż trzy, gdyby nie praca w agencji. Miałam w swojej pracy 150 aktorów i 4 pracowników. W końcu powiedziałam, że muszę trochę uwolnić swoje życie. Obecnie mam 20 aktorów i prowadzę to sama. No i mam księgową – mówi. Pani Joanna nie chce, by jej twórczość była porównywana do Czesława Miłosza. Obawa przed porównaniami przez wiele lat powstrzymywała ją do wydania swoich dzieł.

– Pisałam do szuflady. Bałam się, że będę oceniana... bo jedzie na Miłoszu – tak było najłatwiej powiedzieć. No ale co? Nazwiska nie zmienię... Przez 40 lat pisałam do szuflady. Nie chciałam wydać, bo bałam się ludzkiej złośliwości. Stryj wiedział, że piszę, ale niewiele. Coś tam mu mój tata mówił. Stryj powiedział: Ale po co? Niedługo będzie więcej piszących niż czytających... – powiedziała. – Moja twórczość jest zupełnie inna od stryja. Po pierwsze, on był poetą, nie prowadził agencji aktorskiej, miał wspaniałą żonę, która stwarzała mu najlepsze możliwe warunki, wykładał na uniwersytecie. To było jego życie. Dla mnie pisanie to nie jest moje życie, to tylko jeden element mojego życia – dodaje.

AgaKa

Mammobus odwiedzi region

REGION Kobiety boją się pójść do lekarza, boją się mammografii w obawie o ból, ale też często ze strachu o to, jak przyjmą informację o ewentualnej chorobie. Arzeczywiście może się okazać zupełnie inna. Badanie dla większości pań jest bezbolesne, a raka piersi można leczyć. Najlepiej wtedy, kiedy zostanie wykryty we wczesnym stadium choroby, a leczenie rozpocznie się natychmiast.

Mammografia to badanie rtg, które trwa około 5 minut. Dla zdecydowanej większości kobiet jest ono bezbolesne. Polega na

wykonaniu czterech zdjęć rentgenowskich – po dwa dla każdej piersi. Wczesne wykrycie ewentualnych zmian w sposób diametralny wpływa na przebieg i skuteczność leczenia.

– Mammografię należy wykonywać raz na dwa lata. Istotne jest też, aby udać się do lekarza od razu, gdy zaobserwuje się niepokojące objawy, m.in. zmiany w kształcie piersi lub ich położeniu, zmarszczenie skóry lub zmianę jej koloru, zaczerwienienie, owrzodzenie, czy guzek albo stwardnienie, które różni się wyraźnie swoją konsystencją od reszty ciała. Warto jednak

wiedzieć, że nie każdy guzek lub zmiana skóry to rak. Zawsze jednak wymaga badania lekarskiego – tłumaczy Dorota Sepko, wiceprezes Stowarzyszenia Moja Mammografia.

Z finansowanej przez NFZ mammografii skorzystać mogą kobiety w wieku od 45 do 74 lat, które w ciągu ostatnich dwóch lat nie były na tym badaniu. Wystarczy, że wcześniej się zarejestrują, a na miejsce wezmą dowód potwierdzający ich tożsamość. W mammobusie do dyspozycji kobiet jest komfortowa poczekalnia oraz przebieralnia. Do badania nie trzeba się wcześniej przygo-

towywać. Na miejscu jest technik elektroradiologii, który najpierw przeprowadza wywiad lekarski, a następnie wykonuje mammografię.

Kiedy i gdzie dostępny będzie mammobus?

- 22.07.2024, Racibórz, przy pływalni H2Ostróg, ul. Zamkowa 4
- 23.07.2024, Pietrowice Wielkie, przy Centrum Społeczno-Kulturalnym, ul. 1 Maja 8
- 22.07.2024, Pogrzebień, przy Domu Kultury, ul. Grabowa 4
- 24.07.2024, Wodzisław Śląski, przy Kauflandzie, ul. Wincentego Witosa 28

- 24.07.2024, Żory, przy Kauflandzie, ul. Okrężna 2
- 25.07.2024, Gorzyce, przy Gminnym Ośrodku Turystyki, Sportu i Rekreacji "Nautica", ul. Bogumińska 31

Aby się zapisać, należy zadzwonić pod numer 58 767 34 44 lub wypełnić formularz online na stronie <https://www.genevatrust.pl/site/rejestracja.php>. Listę innych miejsc, do których przyjadą mammobusy, można znaleźć na stronie internetowej NFZ: <https://www.nfz.gov.pl/dla-pacjenta/programy-profilaktyczne/mammobusy/>.

(ska)

WUG: Oględziny powypadkowe w KWK ROW Ruch Rydułtowy obecnie nie są możliwe

RYDUŁTOWY W KWK ROW Ruch Rydułtowy trwa analiza i ocena stanu zagrożeń - tąpniętami, pożarowego i metanowego. Rejon wydobywczy, w którym 11 lipca br. doszło do wstrząsu wysokoenergetycznego został wyłączony z ruchu zakładu górniczego.

Badanie powypadkowe będzie prowadzone przez dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku na podstawie dokumentacji dotyczącej prowadzenia ruchu zakładu górniczego oraz przesłuchań świadków. Na ten moment, jak informuje Wyższy Urząd Górniczy, nie

można jednak określić, kiedy mogłyby zostać przeprowadzone oględziny miejsca zdarzenia.

W KWK ROW Ruch Rydułtowy działa powołany przez przedsiębiorcę zespół ekspertów, którego zadaniem jest ocena stanu zagrożeń - tąpniętami, pożarowego i metanowego. Podjęto decyzję o wyizolowaniu tej części kopalni, w której miało miejsce zdarzenie z 11 lipca br.

Obecnie nie jest możliwe ponowne wejście do tego rejonu wydobywczego ze względu na utrzymujące się zagrożenia - tąpniętami oraz metanowe. Dalsze decyzje w tej sprawie będą podejmowane na podstawie wniosków wynikających z analiz przeprowadzonych przez ekspertów górniczych.

źr. WUG



■ Podjęto decyzję o wyizolowaniu części kopalni, w której miało miejsce zdarzenie z 11 lipca br.

Trwa przetarg na remont mogiły ofiar „Marszu śmierci”

WODZISŁAW ŚL.

Miasto Wodzisław Śląski pozyskało prawie 300 tys. zł dofinansowania do remontu grobowca.



■ Mogiła znajduje się przy ul. Ofiar Oświęcimskich w Wodzisławiu Śl.

Pod koniec kwietnia tego roku miasto Wodzisław Śląski podpisało umowę z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację zadania pn. „Remont i utrzymanie infrastruktury grobu zbiorowego wojennego 44 więźniów KL Auschwitz - Birkenau w Wodzisławiu Śląskim”. Całkowite wydatki kwalifikowane po stronie miasta to 370 943,80 zł, natomiast kwota dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyniosła 296 755 zł. Wykonano już kosztorys i

dokumentację techniczną dla tej inwestycji oraz ogłoszono przetarg, który ma wyłonić wykonawcę wspomnianego remontu. Termin składania ofert upływa 26 lipca o godz. 8:00.

Zadanie określone wnioskiem o dofinansowanie będzie zrealizowane do końca grudnia 2024 r. W ramach projektu zaplanowano wykonanie m.in.: wycinki tui, krzewów, żywopłotu

oraz nasadzenie nowych drzew, likwidację bocznych chodników, przebudowę głównego chodnika, wymianę masztów flagowych, konserwację i odnowienie płyt granitowych, wymianę tablicy pamiątkowej, odnowienie elementów pomnika, renowację ogrodzenia.

źródło:

UM w Wodzisławiu Śl., oprac. ż

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?
WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

praca nowiny.pl

WODZISŁAW ŚL. Dwa festiwalowe dni, osiem wydarzeń koncertowych oraz bilety wyprzedane do zera – tak można podsumować Festiwal Najcieplejsze Miejsce Na Ziemi, który odbył się w piątek i sobotę na płycie wodzisławskiego stadionu.

Piątkowy dzień festiwalu minął przy dźwiękach sceny sound systemowej. W sobotę natomiast publiczność bawiła się przy rytmach takich zespołów jak Roots Soldiers, Bethel, Vavamuffin, Tabu, Paktofonika, Paluch, Cheeba / Drlove / Slaveah. Każdy z nich zaprezentował swój niepowtarzalny styl, dając fanom dawkę doskonałej muzyki i pozytywnej energii.

Roots Soldiers rozpoczęli festiwal od mocnego uderzenia, rozgrzewając publikę energetycznymi utworami reggae ze swojej najnowszej płyty. Następnie na scenę wkroczył Bethel, poruszając serca publiczności pięknymi melodiami i głębokimi tekstami. Vavamuffin wprowadził na scenę dawkę słonecznego reggae, a Tabu porwał tłumy do tańca swoim charakterystycznym stylem podczas Najcieplejszego Miejsca Na Ziemi. Podczas koncertu zespołu Tabu wokalista, Rafał Karwot poinformował publiczność, że wszystkie bilety zostały wyprzedane. To pokazało, że mimo ogromnej imprezy plenarowej w Raciborzu w tym samym czasie, wodzisławski festiwal przyciąga ogromną publiczność swoim klimatem, zaproszonymi zespołami i specyfiką koncertową.

Legenda polskiego hip-hopu, Paktofonika, dostarczyła fanom dawkę nostalgii i mocnych brzmień. Paluch z kolei rozgrzał publiczność do czerwoności dynamicznym występem, pełnym energii i świetlnych efektów. Dzień zakończyli wspólnie Cheeba / Drlove oraz Slaveah. Najcieplejsze Miejsce na Ziemi po raz kolejny udowodniło, że jest jednym z najlepszych festiwali muzycznych w Polsce. Fantastyczna atmosfera, znakomici artyści i dopracowana organizacja sprawiły, że ten wieczór na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

zibi, AgaKa

FOT. A. KAŻMIERCZAK,
Z. HARAZIM

Najcieplejsze Miejsce Na Ziemi z legendą polskiego hip-hopu



■ Wodzislawski zespół Roots Soldiers rozpoczął drugi dzień festiwalu



■ Ognisty koncert grupy Tabu



■ Paktofonika na scenie Najcieplejszego Miejsca Na Ziemi



■ Rafał Karwot jak zwykle porwał publiczność do wspólnej zabawy



■ Zdjęcie z drona wykonał Latający Obiektyw. Na fotografii widać tłum, jaki przybył na festiwalowe koncerty gwiazd



■ Tłum przed sceną – w sobotę wszystkie dostępne bilety zostały wyprzedane.

To już pewne. PGG S.A. kończy współpracę z firmą Marbud

RYDUŁTOWY Zakończenie współpracy z firmą, która wykonuje roboty związane z rozbiorą rydułtowskiej części zapożarowanej hałdy Szarlota może przyczynić się do skutecznego rozwiązania problemów narosłych z powodu uciążliwości prac, dla okolicznych mieszkańców i środowiska – uzgodnili przedstawiciele PGG S.A., miasta Rydułtowy i Powiatu Wodzisławskiego. Czy to koniec gehenny mieszkańców?

Wspólne spotkanie w kopalni ROW, do której należy ruch wydobywczy Rydułtowy, zorganizowano pod koniec czerwca, po wykryciu i potwierdzeniu w trakcie kontroli przeprowadzonych przez Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim oraz Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach, że rybnicka

spółka F.U.H.B Marbud realizuje niewłaściwie zadania i obowiązki, które określone zostały w zawartych przez nią umowach i uzyskanych decyzjach administracyjnych. Przypomnijmy, że po spotkaniu burmistrz Marcin Połomski zapewniał, że wszystkie strony są zgodne co do tego, że bezpieczeństwo mieszkańców jest najwyższym priorytetem. O hałdzie w ostatnich miesiącach pisaliśmy wielokrotnie, interweniując na wniosek mieszkańców w instytucjach kontrolnych, a także pytając o podjęte działania samorządowców oraz samą Polską Grupę Górniczą S.A.

- W 2016 r. spółka Marbud podjęła się zakupu odpadów wydobywczych i prowadzenia robót rozbiorowych hałdy, na której zostały zdeponowane. W tym celu na mocy umowy przejęła od kopalni teren, na którym zlokalizowano odpady wydobywcze oraz przyjęła odpowiedzialność za pro-



■ PGG podjęła decyzję o zakończeniu współpracy z wykonawcą prac na hałdzie Szarlota.

wadzone roboty rozbiorowe także w zakresie ich oddziaływania na środowisko. W umowie zastrzeżono przy tym, że używane przez spółkę technologie muszą maksymalnie ograniczać negatywne oddziaływanie na środowisko naturalne i okoliczną zabudowę mieszkaniową, a także prze-

widywać rozwiązania ograniczające dalsze rozprzestrzenianie się pożaru hałdy – wspomina Witold Gałązka, rzecznik prasowy Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Na spotkaniu w Rydułtowach, Polską Grupę Górniczą S.A. reprezentowali prezes Leszek Pietraszek,

dyrektorzy kopalni ROW, pełnomocnik zarządu, adwokaci i radcowie prawni. Ze strony samorządowej w rozmowach uczestniczył starosta wodzisławski Leszek Bizoń oraz członek zarządu powiatu Arkadiusz Skowron, a także burmistrz Rydułtów Marcin Połomski.

- Uczestnicy zgodnie ocenili, że roboty na hałdzie Szarlota w Rydułtowach prowadzone są na podstawie szeregu prawidłowo wydanych przez władze województwa i powiatu decyzji administracyjnych (m.in. na wydobywanie i przetwarzanie odpadów) – problem stanowi wyłącznie ich realizacja. Polska Grupa Górnicza - uwzględniając skargi i pretensje mieszkańców oraz wykryte nieprawidłowości - postanowiła wygaszyć umowę zawartą w 2016 r. z firmą F.U.H.B Marbud Sp. z o.o. - zapowiada Witold Gałązka.

- Burmistrz Rydułtów zwrócił uwagę, że niezbęd-

na będzie teraz we współpracy z PGG S.A. nowa jakość w komunikacji z mieszkańcami miasta, bieżące informowanie ich o podejmowanych działaniach i ich skutkach. PGG S.A. poparła pomysł, przygotowuje i wdroży wspólnie z miastem nowoczesną, otwartą i uczciwą strategię informacyjną o hałdzie Szarlota z myślą o mieszkańcach i mediach lokalnych – dodaje rzecznik PGG.

Pozostaje jeszcze kwestia likwidacji zapożarowania, która nie może zostać przerwana, aby nie zaprzepaścić prowadzonych w tym zakresie prac. Warto także podkreślić, że zarówno Burmistrz Miasta Rydułtowy jak i Starosta Wodzisławski widzą potrzebę likwidacji powstałego zapożarowania, deklarując jednocześnie ścisłą współpracę z Polską Grupą Górniczą S.A. w celu jak najszybszego rozwiązania problemu.

(ska)

Tragedia w kopalni JSW. Nie żyje 54-letni pracownik



■ Do wypadku doszło na poziomie 850 metrów. Na razie nie wiadomo, dlaczego doszło do tragedii.

REGION Jastrzębska Spółka Węglowa poinformowała o tragicznym zdarzeniu, do którego doszło w niedzielę (21.07.) o poranku. W wypadku w kopalni Knurów-Szczygłowice zginął 54-letni pracownik firmy zewnętrznej.

W niedzielę (21.07.) około 9:45 w kopalni Knurów-Szczygłowice w Ruchu Szczygłowice doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia, w wyniku którego śmierć poniósł 54-letni pracownik firmy zewnętrznej.

Do wypadku doszło na poziomie 850 metrów na skrzyżowaniu pochylni I z

przeczną IIa. 54-letni poszkodowany wykonywał prace związane z transportem, był kierowcą kolejki podwieszanej. - Z niewyjaśnionych przyczyn kabina kierowcy wraz z napędem spadała z szyn i uderzyła o spąg, śmiertelnie przy tym raniąc kierowcę. Poszkodowany natychmiast został wytransportowany na powierzchnię, gdzie lekarz, niestety, stwierdził jego zgon - przekazał rzecznik Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Tomasz Siemieniec. Okoliczności i przyczyny wypadku bada Okręgowy Urząd Górniczy w Rybniku oraz służby bhp kopalni.

źr. JSW, o. sqx

Tłumy fanów czterech kółek podziwiały motoryzacyjne perełki na Trzech Wzgórzach



■ Tuningowane samochody ustawily się na ścieżkach wodzisławskiego parku

WODZISŁAW ŚL. W Rodzinnym Parku Rozrywki Trzy Wzgórza w Wodzisławiu Śląskim odbył się zlot samochodowy Tuning Hills Day.

W programie zlotu znalazły się prezentacje tuningowanych samochodów, rozmowy motoryzacyjne, symulator jazdy WRC, animacje dla dzieci, strefa gastronomiczna, strefa z gadżetami oraz zabawkami dla dzieci oraz głosowanie publiczności na furę zlotu. Prowadzona była także zbiórka na rzecz wodzisławskiego Przytuliska. Konieczne zobacz galerię zdjęć z wydarzenia.

AgaKa

Jubileusz 120-lecia OSP Lubomia. Otwarcie remizy strażackiej po rozbudowie i modernizacji

6 czerwca strażacy z OSP Lubomia świętowali jubileusz 120-lecia istnienia jednostki. Impreza była połączona z oficjalnym otwarciem remizy po rozbudowie i modernizacji.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pod wezwaniem świętej Marii Magdaleny w Lubomiu, którą sprawował ksiądz proboszcz Jacek Starosta. W homilii lubomski duszpasterz przypomniał historię świętego Floriana, patrona strażaków, zwracając uwagę na jego męczeńską śmierć. Proboszcz przypomniał również postać Jana Segeta, założyciela zorganizowanej jednostki straży pożarnej w Lubomiu i dziękował za posługę lubomskich strażaków – Dzisiaj to jest ten czas, aby podziękować także za tę posługę na rzecz wspólnoty miejscowej, bo wielu mieszkańców, wielu naszych parafian doświadczyło bezpośrednio pomocy ze strony strażaków – mówił celebrans na początku Eucharystii. Po mszy świętej strażacy, delegacje, zaproszeni goście, władze i mieszkańcy udali się na plac przy remizie OSP, gdzie odbył się uroczysty apel z okazji jubileuszu 120-lecia istnienia OSP Lubomia.

Historia OSP Lubomia

Prezes jednostki druh Bernard Burek przedstawił krótki rys historyczny jednostki, podkreślając wkład Jana Segeta I, pierwszego prezesa i Jana Segeta II, pierwszego naczelnika jednostki.

– Od najdawniejszych lat odnotowywano pożary i inne klęski żywiołowe. Do roku 1904 mieszkańcy Lubomia i okolicznych wsi gasili powstałe pożary w sposób niezorganizowany. Dzięki podjętym dzia-



■ W szeregach OSP Lubomia służą również druhny.

łaniami przez ówczesnego obywatela Jana Segeta, po wielkim pożarze, który strawił ¼ wioski, zrodził się pomysł powołania pod rozkazy specjalnie wyszkolonego zespołu ludzi, wyposażonego w odpowiednie środki techniczne do walki z żywiołem ognia. Mobilizującym czynnikiem dla mieszkańców Lubomia był widok zorganizowanych jednostek strażackich z Raciborza i Bogumina, które przybyły gasić ten straszliwy pożar. Pierwszym prezesem jednostki był jej założyciel Jan Seget I, natomiast naczelnikiem straży został Jan Seget II. W następnych latach systematycznie doskonalono organizację jednostki, jednak wyposażenie w sprzęt było bardzo skromne, były to 2 beczki dwukołowe i parę wiader, bosaki i drabiny. Brak było pomieszczeń, dlatego sprzęt ten znajdował się u gospodarzy. W 1907 roku zakupiono pierwszą pompę obsługiwaną ręcznie – przypomniał druh Bernard Burek przedstawiając rys historyczny.

I i II wojna światowa oraz czasy PRL – u

– Po wybuchu I wojny światowej część członków straży pożarnej powołana została do wojska. Po odzyskaniu niepodległości wprowadzono pełne ustawodawstwo i regulaminy w języku polskim. W latach

20- tych jednostka otrzymała prowizoryczny budynek postawiony w miejscu, gdzie znajdował się kiosk Ruchu. W 1939 roku kiedy urząd wójta sprawował Alojzy Seget, zakupiono polską motopompę typu „Silesia” wraz z wozem konnym. Do transportu sprzętu używano koni, którymi powozili okoliczni rolnicy. W okresie wojennym większość sprzętu strażackiego była zdewastowana i trzeba było zaczynać od nowa. Po wojnie organizowane były zabawy i teatry, z których pozyskane środki przeznaczano na zakup potrzebnego sprzętu. Pierwszym organizatorem tych poczynań był obywatel Karol Kozub, który wybrany został prezesem straży. W 1957 roku, po pożarach w kilku zabudowaniach, w dowód wdzięczności za trud i poświęcenie ufundowany został przez społeczeństwo sztandar oraz rzeźba św. Floriana. W roku 1966 jednostka nasza otrzymała używany samochód marki Dodge, który służył jako samochód pożarniczy. W tym samym roku powołany został komitet budowy strażnicy. Dzięki ofiarności społeczeństwa, Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, pomocy władz i instytucji państwowych oraz dużemu zaangażowaniu strażaków, obiekt strażnicy został wybudowany w 1971, a uroczystie przekazany i po-

święcony 16 lipca 1972 roku. W czerwcu 1979 jednostka nasza obchodziła jubileusz 75-lecia swego istnienia. Na okoliczność tego jubileuszu wręczony został okolicznościowy sztandar. W roku 1984 dzięki staraniom władz gminy jednostka otrzymała nowy samochód ratowniczo – gaśniczy, w tym roku także obchodziliśmy jubileusz 80-lecia podczas którego odznaczona została „Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa” – mówił prezes Burek.

Dwa samochody gaśnicze, łódź ratownicza i profesjonalni strażacy

– W grudniu 1991 r. sprzęt i budynek strażnicy został przekazany z Komendy Rejonowej Zawodowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śl. na własność Urzędu Gminy, cztery lata później, 1 lipca 1995 roku zostaliśmy włączeni do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego. Podczas jubileuszu 100-lecia w 2004 roku jednostka nasza odznaczona została najwyższym odznaczeniem jakim jest Złoty Znak Związku, poświęcony został nowy sztandar ufundowany ze środków urzędu gminy, sponsorów i mieszkańców. W roku 2014, podczas jubileuszu 110-lecia poświęcony został nowy średni samochód ratowniczo – gaśniczy GBA 4,5/35 zakupiony ze środków KSRG,



■ Prezes Bernard Burek i naczelnik Szymon Burek.



■ Ks. proboszcz Jacek Starosta podczas Eucharystii.

WFOŚiGW oraz gminy Lubomia, konieczna była przebudowa garaży gdyż nowy samochód ze względu na gabaryty nie mieścił się w garażu. Stary samochód Star 244 GBM 2,5/16 przekazano dla jednostki OSP Borowce w gminie Dąbrowa Zielona. W tym też roku Zarząd Wojewódzki Związku OSP RP w Katowicach przekazał naszej jednostce sprzęt do ratownictwa wodno-lodowego Katamaran. W 2022 r. czyniliśmy starania o zakup lekkiego samochodu ratowniczo – gaśniczego z napędem 4x4. Dzięki otrzymanej dotacji z urzędu gminy i środków z KSRG zadanie to udało się zrealizować i już 17 grudnia samochód ten został oficjalnie poświęcony i przekazany. W sierpniu 2023 roku Komenda Wojewódzka PSP w Katowicach przekazała naszej jednostce profesjonalną łódź ratowniczą, o wartości 158 000,00 zł – poinformował prezes.

Podziękowania, gratulacje i życzenia

Obecni na uroczystości goście składali strażakom podziękowania i gratulacje. Wręczone zostały również odznaczenia i statuetki. Wójt Czesław Burek dziękował obecnej na uroczystości byłej senator Ewie Gawędzie, wskazując, że nie chodzi o sympatie polityczne ale działalność byłego rządu i byłej senator. Zwrócił się również do posła Krzysztofa Gadowskiego, mówiąc, że teraz liczy na jego wsparcie. Strażacy składali również podziękowania wójtowi i wicewójtowi Bogdanowi Burkowi. Życzenia składali również między innymi była senator Ewa Gawęda, poseł Krzysztof Gadowski, komendant powiatowy PSP Jacek Filas. Obecni byli też między innymi radni i władze związku OSP, a także jednostki OSP działające w gminie Lubomia. Komendant Jacek Filas zwrócił uwagę na wysoki poziom wyszkolenia strażaków.

Fryderyk Kamczyk

Kwiatki dla niemieckich żołnierzy

W połowie lat trzydziestych atmosfera polityczna była mocno napięta. Nadodrzańskie dzieci, pasące krowy po niemieckiej stronie rzeki, wołały do dzieci po polskiej stronie: Poloku! Poloku! Za pół roku bydzie cie miał Hitler w piekaroku! Dzieci z polskiej strony odpowiadały: Jak nasz Pilzucki (Piłsudski) fonsym ruszy, to wasz Hitler do galot naprószy! Dzieci z obu stron Odry wołały do siebie w polskojęzycznej gwarze śląskiej (na Dolnym Śląsku mówiono niemieckojęzyczną gwarą śląską).

Hibnerowie, mieszkający na skrzyżowaniu dróg w centrum Kokoszyc, wystawiali w niedziele radio w oknie, pod którym gromadzili się polsko-Ślązacy, by słuchać „Karlika”, delikatnie naśmiewającego się z Niemców, ponieważ na więcej polskie władze nie pozwalały, by nie drażnić Hitlera. Rozbawiona gromada polsko-Ślazaków działała na nerwy niemco-Ślazakom, zapraszany do słuchania radia, gdy tamtędy przechodzili.

Stary Teodor Seidel a niemieckiego w rybnickim gimnazjum, chodząc codziennie 6 kilometrów do dworca kolejowego w Wodzisławiu, skąd jechał 12 kilometrów do Rybnika. Przez cztery lata nauki przeszedł odległość zbliżoną do jednej trzeciej długości równika.

Alfred jako podrostek był z matką w Raciborzu, a więc w Niemczech, gdzie wszystko było dla niego bardzo interesujące. Tam napotkali maszerujących hajotów, którzy go zauroczyli. O tym zauroczeniu powiedział mamie. Po chwili usłyszał śpiew, coraz głośniejszy z każdą chwilą. To szedł oddział esamanów, który wyłonił się zza rogu budynku na skrzyżowaniu ulic. Oni podobali się Alfredowi jeszcze bardziej niż hajoci, o czym również powiedział mamie. Potem

napotkali okopane mury dopalającej się synagogi przy Schusterstraße (ulica Szewska). Wtedy matka powiedziała do Alfreda: Widzisz, ta bożnica spolyli wczora ci, co przed chwilom maszyrowali ze śpiwym. - Alfreda to nie przeraziło. Nawet był zadowolony, że wreszcie ktoś wziął odwet na Żydach za ukrzyżowanie Pana Jezusa, o czym nie tak dawno mówił ksiądz na religii.

W sierpniu 1939 roku powstańcy o prymitywnym patriotyzmie jeździli rowerami nad Odrę i wspomagali tamtejsze dzieci w przekrzykiwaniu się przez rzekę, krzycząc: Hi! Hi! Hi! Hitlera bij! W tym czasie kokoszycyccy niemco-Ślązacy przygotowywali w ukryciu bramę powitalną dla Niemców. Pierwszego września hałaśliwi powstańcy byli już w drodze na wschód. Zmotoryzowane wojska niemieckie wyprzedziły ich i dalsza ucieczka nie miała sensu. W Kokoszycach stała brama powitalna, a między domami wisiał transparent nad ulicą, a na nim napis: Wier danken dem Führer für die Befreiung (Dziękujemy Wodzowi za oswobodzenie). Janek wiedział, że nie kto inny jak tylko Teodor Seidel był jego wykonawcą. Poszedł do sąsiada i powiedział tonem ponagającym: Tedo-

rze, syminejcie gibko tyn napis, bo jak sie Hitler dowiy, żeście go napisali z felerym, to koże was zawrzyć. Zapomnieliście Führerowi 'h' napisać. Przestraszony Teodor odrzekł: Synku, miyndzy chałupami jest za mały absztand (mały odstęp) i 'h' się nie zmieściło. Janek odparł: Na poczontku też mocie feler. Daliście jedna litera za dużo. Pi-sze sie 'Wir', a nie 'Wier'. Jak by nie tyn feler, to by się 'h' zmieściło. Seidlowi więcej nie trzeba było tłumaczyć, więc szybko zdjął kompromitujący go transparent i rozebrał bramę powitalną, przez którą nie przeszedł ani jeden niemiecki żołnierz, czym był mocno zawiedziony.

Gdy z duszą na ramieniu wrócili do Kokoszyc powstańcy – kolarze, nie było śladu po bramie i transparencie, ponieważ aktywni i nadgorliwi niemco-Ślązacy zrozumieli, że się wygłupili. Dlatego nie wskazali hitlerowcom hałaśliwych i nadgorliwych powstańców, których teraz sytuacja zmusiła do potulności. Ale w odwecie za upokorzenia zwołali pod Hibnerowym oknem wiec niemco-Ślazaków, postraszyli sympatyków radiowego Karlika, nابلížali im, a potem z szynku wynieśli portret Hitlera, zrobili krótki



■ Ja z lizakiem, brat z tabliczką. Za nami lipa. Rok 1941.

przemarsz, po czym kazali dzieciom zanieść portret do kościółka w parku, skąd ksiądz przegonił całe to towarzystwo, i na tym się skończyło. Po paru dniach kilku aktywnych niemco-Ślazaków zwołało tych, co w roku 1926 postawili pomnik powstańczy i kazali im głęboko zakopać kamień z tablicą upamiętniającą III powstanie śląskie. Wtedy nawet przez myśl im nie przeszło, jak gruby bat na siebie kręcą.

Wozy pancerne jechały ulicą Wodzisławską, od Raciborza, przez Pszów, do Wodzisławia i dalej. Wtedy Ludwik, w przeddzień swoich siedemnastych urodzin, widział ludzi rzucających kwiaty żołnierzom, czym był bardzo zdziwiony. Pytał ojca, co to znaczy? Przecież to wojsko wroga. Ludwika ojciec powiedział: Ty mosz dopiyo 17 lot i o dużo sprawach nie wiysz. Twoi starsi bracia ni majom roboty od downa. Jak brukowali droga do Zowady, to Zefek

se myślał, że znejdzie tam robota. Ale urzynydnik powiedział, że musi się zapisać do powstańców. Zefek powiedział, że nima powstańcem, to jako też może się zapisać do takiego zwionsku. A on miał się zapisać do Związku Młodzieży Powstańczej. Zefek wiedział, że do polityki nimo sie miyszać, toteż roboty nie dostał. Urzynydniki fest (mocno) se pocańtowali ludziami (poniewierali, lekceważyli ludzi). Trzy lata tymu jedyn sztajger zawzion się na nijakigo Skowronka i straszył go, że go wyciepnie z roboty (zwolni z pracy), choć mo dużo dziecek. Skowronek nie umiał tego wytrzymać i poskarżył się bratowi. Czekali na sztajgra koło szybu. Jak on wyjechał, to ciepili sie na niego (rzucili się na niego) i tak go zbancali (pobili) jego kilofkym, że umrzył w drodze do lazaretu. Potym Skowronkow zawrzyli, a w biurach nad markowniom policyjo postawiyla 5 maszyn do pisanio, na

kerych spisowali skargi bergmanow na sztajgrow. Wtedy sztajgry podwinęli ogony i spotulnieli, a na grubie był wielki strajk, żeby Skoronkow wypuścili z harestu. Można jeszcze pamiyncesz jak ogłosyli, że muszmy malować płoty na biało, a kto nie pomaluje, to dostanie sztrofa (karę) 10 złotych za piyrszym razem. Powiedzieli, kaj momy se kupić farba. Tyś ciongnął wozek do Wodzisławia i nazod (razem 8 km). Przywiyżli my 12 biksow farby, a jak jo miyszol farba, to się okozalo, że w każdej biksie była farba i cymynt na dnie. Ludzie godali, że fabryka z farbom miał krewny od Rydza Śmigłego. Roztomańtego cygaństwa państwowego było dużo. Pora lot tymu kozali nom fedrować w niedziela dło bezrobotnych. Do roboty przisli prawie wszyscy, a ci, co z jakiegoś ważnego powodu nie byli w robocie, to nie umieli obstoć (byli napiętnowani) za to, że nie chcieli pomóc bezrobotnym. Jak nieskorzi (po dłuższym czasie) bezrobotni upomnieli sie o piniondze zarobione dło nich w niedziela, to dowiedzieli sie, że w tym miesioncu nie dostali elwrowego (zasiłku) ze skarbu państwa ino z tego, co bergmany zarobiyli (bezrobotnym wypłacano zasiłki w dniu jedenastym miesiąca. Polskie jedenaście, to niemieckie elf, dlatego bezrobotnych nazywano elframi). To przez to ludzie ciepali (rzucali) teraz kwiotki nimieckim wojokom, bo myślom se, że sie polepszy.

Andrzej Piontek

Za zgodą autora, fragmenty książki „Wesfalska ławka” publikujemy w odcinkach w gazecie oraz naszym portalu Historion.pl. Zachęcamy do lektury i przesyłania własnych wspomnień, opowiadań i archiwalnych zdjęć.

Nawałnice, gradobicia i powo... początek. Czy jesteśmy wobec

- 20 sekund i nie ma nic. Dach zerwany. Dwa piętra zalane. Mieliliśmy normalny dom, teraz mamy dom w surowym stanie, bez dachu – mówi Piotr Duraj, mieszkaniec Pstrążnej, przez którą w czerwcu przetoczyła się potężna nawałnica.

Klimat zmienia się na naszych oczach. Widocznym skutkiem tej przemiany są gwałtowne zjawiska pogodowe, np. nawałnica z 19 czerwca, która przetoczyła się przez część naszego regionu. Takie zjawiska należały kiedyś do rzadkości, obecnie nawiedzają nasz region w coraz krótszych odstępach czasu. W jaki sposób możemy minimalizować skutki takich zjawisk? Co możemy zrobić, aby im przeciwdziałać? Zapytaliśmy o to ekspertów – dr Aleksandrę Kardaś (Nauka o klimacie), Tomasza Borejzę (SmogLab) oraz Wojciecha Szymalskiego (Instytut na rzecz Ekorozwoju).

„Za całe moje życie czegoś takiego nie pamiętam”

10 minut – tyle trwała gwałtowna nawałnica, która przetoczyła się przez Pstrążną w powiecie rybnickim po południu, 19 czerwca. Chwila, która dla mieszkańców wydawała się wiecznością. Wichura łamała drzewa i słupy energetyczne, zrywała dachy. Do tego grad wielkości kurzych jaj. Gdy grad przestał padać, a wiatr nieco zelżał, mieszkańcy zabrali się za sprząatanie i... liczenie strat. Tylko jak tu sprzątać, gdy wody nie ma, prądu nie ma, a pogoda taka, jakby za chwilę miało dojść do powtórki kataklizmu?

Następnego dnia do Pstrążnej zjechali się dziennikarze z lokalnych, regionalnych i krajowych mediów. Na miejscu była wójt Sylwia Gabryelska – Ritzka wraz ze swoim zastępcą Szymonem Musiołem. Byli strażacy z Komen-

dy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rybniku. Byli mieszkańcy. Rozmawialiśmy z nimi wtedy o tym, co ich spotkało.

– 20 sekund i nie ma nic. Dach zerwany. Dwa piętra zalane. Mieliliśmy normalny dom, teraz mamy dom w surowym stanie, bez dachu – powiedział nam Piotr Duraj, mieszkaniec Pstrążnej. – 80 lat przeszło mam i za całe moje życie czegoś takiego nie pamiętam. Nic nie zrobimy, trzeba remontować, bo dach – przez płot – przeleciał do sąsiadów – powiedziała Hildegarda Klimsza, która mieszka w Pstrążnej razem ze swoim synem i wnukami.

– Wyszedłem na dwór... Krajobraz był postapokaliptyczny. Połowa dachu poleciała na ogrodzenie sąsiada. Straszny obraz – powiedział nam Mateusz.

– Dach przefrunął nad samochodem, ale rozwalił wszystko, co jest w ogródku, rozwalił jeden płot od sąsiada, rozwalił drugi płot od sąsiada. W s z y s t k o z waliło się na drogę – dodał pan.

Mieszkańców, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji, było więcej. Komen- da Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Rybniku odebrała 150 zgłoszeń dotyczących skutków usuwania nawałnicy. Zniszczenia odnotowano

w Pstrążnej, ale też w innych miejscowościach – Dzierżu, Gaszowicach, Raszczycach, Rybniku oraz Żytnej. Nawałnica uszkodziła 31 dachów, w tym 10 w sposób znaczących. To w powiecie rybnickim, ale skutki nawałnicy odczuli również mieszkańcy sąsiednich powiatów – raciborskiego i wodzisławskiego.

Nawałnica w Pstrążnej, rzeki błota w regionie, huragan w Kuźni Raciborskiej

Choć mieszkańcy Pstrążnej nie przypominają sobie podobnej w skutkach nawałnicy, to takie zjawiska nie należą już w naszym regionie do rzadkości. 12 i 13 maja potężne nawałnice nie tylko zrywały dachy i łamały drzewa, ale też spowodowały liczne powodzie błyskawiczne i osunięcia ziemi. Pod wodą znalazł się szereg miejscowości w powiatach raciborskim, rybnickim i wodzisławskim.

– 80 lat przeszło mam i za całe moje życie czegoś takiego nie pamiętam. Nic nie zrobimy, trzeba remontować, bo dach - przez płot - przeleciał do sąsiadów - powiedziała Hildegarda Klimsza, która mieszka w Pstrążnej razem ze swoim synem i wnukami.

Z kolei 7 lipca 2017 roku trąba powietrza spustoszyła lasy wokół Kuźni Raciborskiej o powierzchni 2 tysięcy hektarów. W tym miejscu dodajmy, że w katastrofalnym pożarze z 1992 roku spłonęło tam 4,5 tys. hektarów lasów. To, co leśnicy z wielkim mozołem odtwarzali przez kolejnych 25 lat, zostało zniszczone w ciągu



kilkunastu minut. Po huraganie z 7 lipca 2017 r. drzewa do wywozu było 285 m3. Straty i koszty odtworzenia lasu wyceniono na kwotę 85 mln zł. Szkody nie dotyczyły samego lasu, albowiem w okolicznych miejscowościach uszkodzonych zostało wiele budynków.

To tylko kilka najbardziej spektakularnych katastrof pogodowych, których doświadczył nasz region, a przecież w praktyce nie ma roku bez gwałtownych nawałnic, którym towarzyszą obfite opady deszczu. W ciągu kilku minut deszczu pada tyle, ile kiedyś przez kilka miesięcy. Kanalizacja deszczowa jest bez szans. Spływająca z pól woda miesza się z ziemią. Błoto zalewa posesje i domy.

Jak powstają takie zjawiska?

Na powyższe pytanie odpowiada dr Aleksandra Kardaś, fizyczka atmosfery i popularyzatorka nauki w sersie Naukaoklimacie.pl. – To bardzo rozległy temat,

ale najprościej można powiedzieć, że potrzeba do tego dużo wilgoci i dużo energii. To one pozwalają powietrzu dynamicznie się unosić, wytwarzać gęste chmury, silne opady i gwałtowne podmuchy wiatru. 19 czerwca mieliśmy do czynienia z burzami powstającymi na chłodnym froncie atmosferycznym, czyli w strefie, w której napływające gęstsze, chłodne powietrze wbijało się pod powietrze cieplejsze i wypychało to ostatnie do góry. Takie zjawiska są szczególnie intensywne, gdy różnica temperatur między masami powietrza jest duża – mówi dr Aleksandra Kardaś.

Czy kataklizmy pogodowe staną się normą?

Co takiego zmieniło się w przyrodzie, że zjawiska atmosferyczne, które w przeszłości były u nas rzadkością lub w ogóle nie występowały, powoli stają się normą? – Globalnie rzecz

biorąc, zmiana klimatu sprzyja częstszym i silniejszym ulewom, wichurom i burzom. Są to jednak zjawiska podlegające silnym uwarunkowaniom lokalnym – w niektórych regionach może ich przybywać, w innych ubywać. W Polsce spodziewamy się raczej, że będą coraz częstsze. Zdecydowanie powinniśmy coraz poważniej liczyć się z możliwością wystąpienia takich zjawisk i brać pod uwagę, że wiatr czy deszcz mogą okazać się silniejsze niż dotąd. Warto to uwzględnić przy projektowaniu budynków i infrastruktury, żeby uniknąć strat. Nawet jeśli wiatr zrywający dachy wciąż występuje rzadko, to marne pocieszenie, jeśli zerwie nasz – dodaje dr Aleksandra Kardaś.

Niektórzy mieszkańcy naszego regionu już teraz łączą powstawanie ekstremalnych zjawisk pogodowych ze zmianą klimatu. – To chyba będzie ten klimat. Coś się zmienia. I jak spotyka się ciepło z zimnym, to tak się dzieje – powiedziała nam Hildegarda Klimsza, gdy rozmawialiśmy

Wzrost błyskawiczny to dopiero początek nich bezsilni?

Eksperti nie mają wątpliwości, że nawałnice takie jak ta, która 19 czerwca 2024 r. przeszła przez nasz region, będą zdarzać się coraz częściej



z nią nawałnicy, która przetoczyła się przez Pstrążną.

Kiedyś takie zjawiska były rzadkością

O tym, że ekstremalne zjawiska pogodowe będą coraz częstsze, jest przekonany Tomasz Borejza, zastępca redaktora naczelnego portalu ekologicznego SmogLab, autor książki "Odwołać katastrofę".

– To, że dochodzi do ekstremalnych zjawisk pogodowych, już jest w zasadzie normą. One są i wiemy, że się zdarzają. W miarę postępowania zmian w ziemskim środowisku ma ich być po prostu coraz więcej i ich charakter ma być coraz ostrzejszy. Na Uniwersytecie Oksfordzkim działa specjalne laboratorium zajmujące się tego rodzaju zjawiskami, które po niemal każdej wielkiej katastrofie związanej z pogodą dokonuje obliczeń tego, jak na jej wystąpienie wpłynęły zmiany klimatu. Na ogół wynika z nich, że zjawiska takie jak dzisiaj zdarzały się w przeszłości,

ale na przykład co 100 lat, a dziś dochodzi do nich co 10 lub 20. Do tego rośnie ich siła i niszczycielski potencjał. Z naszej perspektywy będzie więc rosło na przykład ryzyko tego, że do kilku takich wydarzeń dojdzie jednocześnie. A czy nasze służby ratunkowe są przygotowane na to, by jednocześnie walczyć z kilkoma dużymi pożarami lasów i skutkami powodzi? Nie są – mówi Tomasz Borejza.

Na przeciwdziałanie jest już za późno, ale możemy minimalizować straty

Czy możemy w jakiś sposób przeciwdziałać tym zjawiskom? – Gwałtownym zjawiskom atmosferycznym trudno jest przeciwdziałać, ale można ograniczać ich skutki. Na poziomie lokalnym warto na przykład zrobić przegląd występujących w okolicy ryzyk – np. gdzie w razie silnych opadów mogą wystąpić zalania, które budynki czy konstrukcje mogą być podatne na silny wiatr. Niektórych strat można uniknąć, na przykład dbając zawczasu o zagospodarowanie wody opadowej – znajdując miejsca, gdzie może się ona gromadzić bezpiecznie i z korzyścią dla otoczenia (np. w ogrodach deszczowych). Dobrze jest też pomyśleć o planach na sytuacje awaryjne, np. przerwy w dostawie prądu – czy wiadomo, kto, co i komu powinien wtedy zapewnić, kto, za co odpowiada, jak wyglądałaby komunikacja między obywatelami i służbami, czy dostępny byłby konieczny sprzęt (np. agregaty prądotwórcze) itd. – wyjaśnia dr Aleksandra Kardaś.

W podobnym tonie wypowiada się Tomasz Borejza ze SmogLabu, wskazując z jednej strony na ograniczone możliwości przeciwdziałania ekstremalnym

zjawiskom pogodowym oraz na działania, które możemy podjąć, aby ograniczyć ich niszczycielskie skutki. – Na rosnące ryzyko wystąpienia takich katastrof mamy na poziomie miast i samorządów ograniczony wpływ. Ale na to jak bardzo są niszczycielskie już tak. Inne szkody wyrządza choćby powódź w miejscu, gdzie tereny zalewowe ochroniono przed zabudową, a inne tam, gdzie stoją na nich osiedla mieszkaniowe. Inaczej znosi się fale upałów na zacienionej ulicy, a inaczej na betonowym placu. Inaczej zatrzymują wodę zielone krzewy, a inaczej kostka brukowa, którą betonujemy podjazdy. Możemy więc dbać o zielen, naturalną retencję wody i stan rzek. O planowanie przestrzenne i to, by uwzględniać w nim zwiększające się ryzyko zdarzeń ekstremalnych. Na ogół tego jednak nie robimy i zapewne nie zaczniemy do momentu, w którym dojdzie do katastrofy tak dużej, że nie będzie się jej już dało zignorować. Być może z wyjątkiem tych samorządów, które są zarządzane najmądrzej i wolą być mądre przed szkoda. Jest to jednak rzadkość – stwierdza Tomasz Borejza.

– Przeciw upałom, gwałtownym burzom czy wiatrom niewiele możemy przeciwstawić, aby im całkowicie zapobiec, ale możemy minimalizować straty. Odpowiednia pielęgnacja drzew, prawidłowe utrzymanie techniczne dachów i instalacji dachowych – w tym szczególności elektrycznych, to pierwszy warunek,

aby nie dochodziło do połamania drzew czy zniszczenia budynków. Uniknięcie potopień także jest możliwe, jeśli przygotujemy miejską infrastrukturę deszczową na gromadzenie chwilowego nadmiaru wody w miejscach bezpiecznych – z dala od budynków i instalacji – a ukształtowanie terenu zrealizujemy w sposób tak, aby ten nadmiar wody spływał tam, gdzie tego oczekujemy, a nie zalewał budynki – mówi z kolei Wojciech Szymalski, prezes Fundacji Instytut na rzecz Ekorozwoju.

Przygotować się na katastrofę

Wojciech Szymalski w rozmowie z Nowinami zauważa, że po powodzi w 1997 roku w naszym regionie przygotowano dokładne wytyczne i przewodniki dla mieszkańców na temat przygotowania się do ekstremalnych zjawisk pogodowych i zachowania się w ich trakcie. Obecnie są one dostępne na stronie Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Katowicach.

– Nasza Fundacja Instytut na rzecz Ekorozwoju także przygotowała takie

proste poradniki dla osób starszych, które mogą w przypadku takich zjawisk mieć szczególne problemy. Taka wiedza powinna być przekazywana wszystkim zagrożonym mieszkańcom poprzez szkolenia i regularny trening podstawowych zachowań. Takie treningi regularnie przechodzą służby strażackie i medyczne, ale

Zawiska takie jak dzisiaj zdarzały się w przeszłości, ale na przykład co 100 lat, a dziś dochodzi do nich co 10 lub 20. Do tego rośnie ich siła i niszczycielski potencjał. Z naszej perspektywy będzie więc rosło na przykład ryzyko tego, że do kilku takich wydarzeń dojdzie jednocześnie.

powinni przechodzić go również mieszkańcy zagrożonych terenów. Obecnie wiele osób uczy się np. pierwszej pomocy medycznej, co jest pierwszym krokiem ku wyrabianiu dalszych zachowań zapobiegających negatywnym skutkom zjawisk pogodowych – dodaje Wojciech Szymalski z Instytutu Spraw Publicznych.

– Powiedzmy sobie szczerze – klimat zmienia się na naszych oczach i nad tym nie panujemy i pewnie jeszcze długo nikt nie będzie nad tym panował. To są sprawy losowe i nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Jednak za każdym razem dostajemy od natury swego rodzaju lekcję, dowiadujemy się, co powinniśmy poprawić, jak lepiej koordynować nasze działania w takich sytuacjach – mówi Nowinom Szymon Musioł, Zastępca Wójta Gminy Lyski, który razem z wójt Sylwią Gabrielską – Ritzką brał udział w działaniach związanych z usuwaniem skutków nawałnicy w Pstrążnej oraz innych poszkodowanych miejscowościach.

Czy to, co robimy dla klimatu w Polsce i Europie ma sens?

W dyskusjach na temat klimatu często pojawia się wątek, że o przeciwdziałaniu zmianom klimatu mówi się tylko w Europie, natomiast na innych kontynentach budują na potęgę elektrownie węglowe i nie przejmują się emisją CO₂. Pojawiają się głosy, że nawet jeśli Europa stanie się neutralna klimatycznie, to nie będzie to mieć większego wpływu na globalny klimat, bo Europa odpowiada za ułamek emisji CO₂ itd. W związku z tym pojawia się pytanie, czy fak-

tycznie tak jest, że te działania, podejmowane przez nas tu na miejscu, w ostatecznym rozrachunku mają sens?

– Każde działanie na rzecz ograniczenia zmian klimatu na sens, ponieważ potrzebne jest redukcja jak największej ilości emisji gazów cieplarnianych w jak najkrótszym czasie. W przeciwnym przypadku system klimatyczny Ziemi ulegnie rozregulowaniu i pogodę, a nawet pory roku trudniej będzie przewidzieć, niż to robimy dziś, albo w ogóle będzie to niemożliwe. Obawy związane z szybszą lub nadmierną redukcją emisji gazów cieplarnianych w Europie niż na innych kontynentach nie są związane z tym, że w innych miejscach świata nie ma świadomości zmian klimatu. Ta świadomość tam jest, tak samo, jak bardziej ekstremalne i nieoczekiwane zjawiska pogodowe, nawet groźniejsze niż w Europie. Jeśli narzeka się na zbyt szybkie tempo redukcji emisji gazów cieplarnianych w Europie to jedynie z powodów gospodarczych. Szybsze ograniczanie emisji niż na innych kontynentach może wywołać wyższe koszty produkcji w Europie względem innych, przez co produkcja europejska będzie zbyt droga i społeczeństwo zacznie ubożeć, zamiast się bogacić. Mimo to obecnie najtańszym rodzajem energii potrzebną gospodarce jest jej produkcja w źródłach bezemisyjnych, a nie z węgla, gazu ziemnego czy ropy naftowej. Cały świat inwestuje w te źródła energii, a gigantyczne inwestycje realizują także Chiny i Stany Zjednoczone – podsumowuje Wojciech Szymalski, prezes Instytutu na rzecz Ekorozwoju.

Wojciech Żołneczko



Julia Czorny urodziła się 13.07 o godz. 7.40. Dziewczynka ważyła 2880g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Łukasz i Karolina z Rydułtów. W domu na Julkę czeka starsza siostra Zuzia.



Marcelina Misala urodziła się 13.07 o godz. 00.10. Dziewczynka ważyła 3340g i mierzyła 54cm. Jej rodzicami zostali Patrycja i Damian ze Świerklan. W domu na Marcelinkę czeka siostra Marysia i braciśzek Wojtek.



Lenka Nawrat urodziła się 15.07 o godz. 7.05. Dziewczynka na zdjęciu ma niecałe 4 godziny. Ważyła 2750g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Dominika i Szymon z Radlina. Lenka jest pierwszym dzieckiem pary.



Borys Kozider urodził się 15.07 o godz. 9.40. Chłopczyk ważył 3080g i mierzył 53cm. Jego rodzicami zostali Weronika i Tomasz z Markłowic. W domu na Boryska czeka braciśzek Antoś.



Staś Bujok urodził się 17.07 o godz. 8.50. Na zdjęciu ma około 3 godziny. Chłopczyk ważył 3660g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Anna i Grzegorz z Wisty. W domu na Stasia czeka siostra Marcelinka.



Tymoteusz Panas urodził się 15.07 o godz. 15.39. Chłopczyk ważył 3120g i mierzył 53cm. Jego rodzicami zostali Wiktor i Radek z Radlina. Tymek jest pierwszym dzieckiem pary.



Theo Śliwa urodził się 15.07 o godz. 9.23. Chłopczyk ważył 3940g i mierzył 58cm. Jego rodzicami zostali Sandra i Sławek z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Theosia czeka braciśzek Maksymilian.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołączymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

WODZISŁAW ŚL., RYBNIK –

To niby ma być parking przy PKP w Rybniku, jest parkomat 20 zł za dobę. A przy PKP w Wodzisławiu Śląskim parking wymarzony – bramki, oświetlenie, wyznaczniki dla samochodów, 0 zł opłaty – czytamy w liście do redakcji, którego autorem jest pan Damian (nazwisko do wiadomości redakcji). Czytelnik Nowin pyta, czy tak musi być?

■ Dlaczego przy dworcu PKP w Rybniku trzeba płać za parking, a w Wodzisławiu nie trzeba? – pyta czytelnik Nowin. Na zdj. parkomat na parkingu przy dworcu w Rybniku



Parking przy dworcu PKP w Wodzisławiu jak z bajki, bo darmowy. Tymczasem w Rybniku...

Sprawdźmy, jak jest z dostępnością miejsc parkingowych przy dworcu PKP w Rybniku. Bezpośrednio przy budynku są 3 miejsca typu "kiss and ride" ("pocałuj i jedź"), służące do krótkiego postoju. Tuż obok jest też parking na około 40 miejsc. Godzina postoju kosztuje 3 zł, natomiast doba 20 zł.

Czy to dużo? Na tak postawione pytanie twierdząco odpowie osoba, która codziennie dojeżdża do dworca autem, a następnie przesiada się na pociąg i w ten sposób dojeżdża do pracy. Wysokość opłaty za postój przy dworcu PKP w Rybniku może być również niedogodnością dla tych mieszkańców regionu, którzy np. chcą dojechać na dworzec PKP w Rybniku, pozostawić przy nim auto i pojechać pociągiem na wakacje.

– PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. nie są właścicielem działki w Rybniku, na której zlokalizowany jest parking. Wysokość opłat ustanowiona jest przez zarządzającego parkingiem – informuje Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP PLK w odpowiedzi na pytania Nowin.

Parking nie jest również własnością miasta, a obowiązujący na nim cennik jest niższy niż na parkingach miejskich. Aktualnie za godzinę postoju na parkingu miejskim w Rybniku zapłacimy 3,5 zł, przy czym na niektórych parkingach pierwsze 15 lub 90

minut jest bezpłatne. Brak opłaty za pierwsze 90 minut postoju dotyczy m.in. parkingu przy ul. Kościuszki, z którego dojście piechotą na dworzec zajmuje 12 minut. Jednak możliwości jest więcej.

„Za parkingi płaci się praktycznie wszędzie”

– Ja często korzystam z tego parkingu, bo kupuję w pobliskim sklepie, ale wiem, że wiele osób parkuje za darmo kawałek dalej, u "Misjonarzy" – mówi nam mężczyzna, którego spotykamy na parkingu przy PKP w Rybniku. Mowa o parkingu przy kościele pw. Królowej Apostołów. Co prawda parking przy świątyni jest przeznaczony dla uczestników liturgii, jednak zarządcy parafii nie ograniczają korzystania z niego w ciągu dnia przez

osoby postronne.

– Jestem przedstawicielką handlową i przyzwyczaiłam się do tego, że za parking płaci się praktycznie wszędzie. Nie ma w tym nic dziwnego, że tutaj takie opłaty obowiązują, bo bezpłatne parkingi są rzadkością. Na rynku w Olkuszu można zaparkować za darmo na 40 minut. Przy dworcu PKP w Katowicach jest galeria i parking, na którym postój do 3 godzin jest bezpłatny – mówi z kolei pani Diana, którą również spotykamy na parkingu przy dworcu PKP w Rybniku.

Dlaczego parking przy dworcu w Wodzisławiu jest bezpłatny?

Biorąc powyższe pod uwagę, bezpłatny parking przy dworcu PKP w Wodzisławiu Śląskim jest raczej wyjątkiem

niż normą. Nie jest to jednak sytuacja, która będzie trwała w nieskończoność. Sam budynek i teren dworca kilka lat temu od PKP przejęło miasto. Dzięki środkom unijnym wyremontowano budynek, a także zmodernizowano otoczenie. Jednym z nowych elementów był parking, który posiada m.in. bramki i kasę (obecnie zakrytą taśmą). Dlaczego więc, skoro kasa jest, za parkowanie się nie płaci? Wynika to z projektu unijnego, zgodnie z którym w obiekcie nie można prowadzić działalności odpłatnej przez cały okres trwałości projektu. Pobieranie opłat parkingowych przez miasto mogłoby zostać uznane za taką działalność odpłatną, co z kolei mogłoby pociągnąć za sobą konieczność zwrotu ponad 5,8 mln zł dotacji.

(żet), (ska)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Z Rybnika do Gliwic Kolejami Śląskimi w dni robocze

RYBNIK, REGION Koleje Śląskie podsumowały pierwsze cztery tygodnie połączeń na linii S17. Od 10 czerwca do 5 lipca na trasie łączącej Gliwicę i Rybnik pociągi regionalnego przewoźnika w dni robocze wybrało prawie 3 tys. pasażerów.

2952 – dokładnie taką liczbę pasażerów wskazały licznik zamontowane w pojazdach kursujących na trasie łączącej Gliwicę z Rybnikiem w dni robocze. Na sumę składają się wejścia do pociągu na poszczególnych dworcach, stacjach i przystankach. Najwięcej pasażerów od uruchomienia połączenia wsiadło na dworcu w Gliwicach – 1140, najmniej, bo 113 osób na przystanku w Przyszowicach. Najbardziej oblegane połączenia to pociągi odjeżdżające o godz. 14:21 z Gliwic – 509 pasażerów i o godz. 7:00 z Rybnika – 455

podróżnych.

S17 powtórzy sukces połączeń między Bytomiem a Gliwicami?

Pierwsze statystyki połączeń między Rybnikiem a Gliwicami przypominają frekwencje pociągów z wprowadzonych w grudniu 2021 bezpośrednich połączeń na linii Gliwice – Bytom. W trakcie pierwszych czterech tygodni z połączenia korzystało średnio 177 pasażerów dziennie. Rok później było to już 227, a dwa lata później 570 osób dziennie. – Zmiana



■ Statystyki z pierwszego miesiąca od uruchomienia linii Rybnik-Gliwice w dni robocze przedstawił Prezes Zarządu Kolei Śląskich Krzysztof Klimosz

przyzwyczajenie pasażerów i przesiadka z samochodu do pociągu to proces, który wymaga czasu. Na bieżąco monitorujemy liczbę pasażerów i wspólnie z Województwem Śląskim, Miastem Rybnik i Śląsko-Zagłębiowską Metropolią robimy wszystko, aby promować połączenie Rybnik – Gliwice – mówi Krzysztof

Klimosz, prezes Kolei Śląskich i dodaje: – Wierzymy, że linia S17 powtórzy frekwencyjny sukces pociągów kursujących na trasie z Bytomia do Gliwic.

Od września więcej połączeń

Regionalny przewoźnik, oprócz dotychczas kursujących składów week-

endowych na tej trasie, 10 czerwca uruchomił dodatkowo osiem pociągów na dobę (4 pary), które kursują w dni robocze. To jednak nie koniec. – Od września Koleje Śląskie uruchomią na tej trasie 18 codziennych połączeń (9 par pociągów) – zapowiada Krzysztof Klimosz.

(ska)

Z Kolejami Śląskimi na rodzinne wakacje

Oferta „Wakacje z rodziną” umożliwia zakup jednorazowego biletu za 10 zł rodzicom lub opiekunom podróżującym z dzieckiem do 16. roku życia, które posiada bilet z ulgą ustawową. Oferta obowiązuje przy przejazdach pociągami Kolei Śląskich na wszystkich liniach z wyłączeniem odcinka Chałupki – Bohumin, Trzebinia – Kraków Główny oraz Sucha Beskidzka – Zakopane. Z wakacyjnej propozycji regionalnego przewoźnika mogą skorzystać maksymalnie dwie osoby dorosłe, które podróżują z minimum jednym dzieckiem do 16. roku życia. Bilety w ramach oferty są nie-limitowane i można je kupić w pociągach u drużyn konduktorskich, w biletomatach oraz w elektronicznych kanałach sprzedaży (e-Pródnik, SkyCash, mPay, BILKOM, KOLEO).

REKLAMA



UWAGA!

ZMIANA KANAŁU NA 62



polsat box

POZYCJA
85

CANAL+

POZYCJA
66

veo

POZYCJA
159

TELEWIZJA
NAZIEMNA

WOJŚLĄSKIE
WOJ. OPOLSKIE

WP pilot

PILOT.WP.PL



POZYCJA
27

ZNAJDŹ NAS NA SWOJEJ KABŁÓWCE!

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych i dostawczych w każdym stanie. Dojeżdżam do sprzedającego, tel. 501-011-090.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię gospodarza obiektu w Raciborzu, emeryta bądź rencistę tel. 607-763-688.

• Poszukuję Pań do pracy w szkółce drzew leśnych na terenie Raciborza. Więcej informacji udzielę telefonicznie, tel. 570-504-909.

• Zbiór jabłek w sadach 13,68€ - praca w Holandii, +48/662-372-123, KRAZ 11653

POSZUKUJĘ PRACY

• Emeryt z orzeczeniem o niepełnosprawności poszukuje pracy, 793-032-656.

RÓŻNE (KUPIĘ - SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Papa zwykła termozgrzewalna, malowanie dachów dużych i małych, tel. +48/603-801-785.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• nieruchomości – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 20 zł	• usługi – 20 zł
• biznes – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• nauka – 15 zł	• praca – 20 zł	• noclegi – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• różne – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud.– 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



45,00 zł
30,90



59,00 zł
20,40



29,00 zł
19,85



40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



25,00 zł
12,50

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

BARAN 21.03 – 20.04

Dostaniesz wiadomość, która zmieni całkowicie Twoje podejście do życia. Zaczyniesz znowu z nadzieją patrzeć w przyszłość. Możesz się cieszyć dobrą opinią jaką mają na temat Twojej pracy Twoi szefowie.

BYK 21.04 – 20.05

W tym tygodniu poznasz kogoś kto zmieni Twój punkt patrzenia na życie. Masz bardzo dużo energii, która przyda Ci się w pracy, bo będziesz miał/a o wiele więcej zajęć niż do tej pory.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Mała sprzeczka z partnerem doprowadzi do tego, że staniesz się bardziej odpowiedzialny/a. Czas na nauczenie się robienia przemysłanych zakupów. W piątek szykuje się dużo atrakcji.

RAK 22.06 – 22.07

Masz możliwość na awans jeśli zlecony projekt wykonasz tak jak trzeba. Daj z siebie wszystko. Uważaj by nie wydawać za dużo, bo może Ci zabraknąć do końca miesiąca. Uważaj na problemy z gardłem.

LEW 23.07 – 22.08

Dostaniesz nową ofertę pracy od znajomej. Możesz z niej skorzystać ponieważ okaże się ona dla Ciebie bardzo korzystna. Graj w gry losowe w tym tygodniu masz szansę wygranej.

PANNA 23.08 – 22.09

Dostaniesz prezent od partnera, który bardzo Cię ucieszy i bardzo upewni, że jesteś dla niego najważniejsza/y. W tym tygodniu będziesz miał/a więcej luzu.

WAGA 23.09 – 22.10

Zadbaj o reklamę i zacznij się bardziej przykładać do powierzonych zajęć, bo będziesz miał/a problemy. Zapłać rachunki w terminie, możesz dostać upomnienie, że z jakąś ratą się spóźniłeś/aś.

SKORPION 23.10 – 21.11

Postanowisz zakończyć związek, z którego już od dawna nie masz żadnej satysfakcji. Zainwestujesz pieniądze, które w przyszłości wrócą do Ciebie o wiele większe.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Twój partner jest z Tobą szczęśliwy/a. Ty też nie narzekasz na swój związek. Czeka Cię zasłużony odpoczynek. Śmiało możesz iść na urlop. Masz szansę na dużą wygraną.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Zaczynasz odczuwać niezadowolenie ze swojego związku. Nie do końca potrafisz porozmawiać z partnerem, warto nad tym popracować. Zaczyniesz szukać nowego zajęcia, ponieważ obecnie wyda Ci się monotonne. Sprawy materialne masz cały czas pod kontrolą.

WODNIK 20.01 – 18.02

Twój obecny partner poczuje się zazdrosny o Twoje ciągłe myślenie o byłym partnerze. Musisz zrozumieć, że to co było, już nie wróci. Postanowisz poszukać pracy zgodnej z Twoimi zainteresowaniami. W tym tygodniu widać, że nie będziesz miał/a za dużo wydatków.

RYBY 19.02 – 20.03

Twój partner zaczyna być zmęczony obietnicami bez pokrycia, zacznij nad tym pracować ponieważ jeśli tego nie zmienisz, zostaniesz sam/a. Weź kilka dni wolnego, bo ostatnio żyjesz tylko pracą. W tym miesiącu masz szansę na podwyżkę jeśli porozmawiasz z szefem. Uważaj na problemy z wątroba.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

Przychodzi blondynka do banku i mówi, że wylatuje na wakacje za granicę i prosi o kredyt w wysokości 3 000 zł na 2 tygodnie.

Urzędnik prosi ją o przedstawienie jakiegoś zabezpieczenia pod pożyczkę. „Blondi” wyjmuje kluczyk od Jaguara stojącego przed bankiem. Po sprawdzeniu wszystkie-

go, bank zgadza się na przyjęcie samochodu pod zastaw. Pracownik banku odbiera kluczyki i odpro-wadza samochód do podziemnego garażu w banku. Po 2 tygodniach blondynka oddaje dług w wysokości 3 000 zł i odsetki 22,50 zł.

Urzędnik bankowy mówi: Cieszymy się z udanego interesu i mamy nadzieję, że wakacje się udały. Jednakże w czasie Pani nieobecności sprawdziliśmy, że jest Pani

multimilionerką. Zastanawia nas, po co zwracała Pani sobie głowę pożyczką na 3 000 zł?

„Blondi” odpowiada: A gdzie do diabła w Warszawie znalazłabym parking strzeżony dla Jaguara na 2 tygodnie za 22.50 ?!

Facet kupił fajny, duży telewizor i przyniósł go do domu. Żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.

– Kochanie, co oznacza ta szklanka na opakowaniu?

– To znaczy, że zakup trzeba opić!



Po szosie jedzie BMW i nagle tapie kapcia. Kierowca wysiada i zaczyna zmieniać oponę. Przejżdżający tamtędy Mercedes zatrzymuje się koło BMW, wysiada i pyta się:

– Co pan robisz?

– Odkręcam koło, nie widać?

Wtedy kierowca Mercedesa bierze kamień, tłucze nim szybę i odpowiada:

– No to ja wezmę radio!



Franek leży z żoną na kanapie, le-
niuchują, oglądają film. Jego telefon
jest w kuchni. Nagle słyszy, że przy-
szedł SMS. Niechętnie wstaje i idzie
do kuchni. Czyta... SMS od żony: "Jak
już wstałeś, to zrób mi herbatę."

